Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, czwartek 1 października 1936 r. Nr. 273

Sprawa ewent. dewaluacji jest nieaktualna

Warszawa, 30. 9. (Tel. wł. — s. b.) W stolicy nastąpiło znaczne uspokojenie w związku z dewaluacją franka. Wskazuje na to wybitnie giełda, ten najczulszy barometr. Na uspokojenie umysłów wpłynęło wyjaśnienie czynników miarodajnych, jak również informacja, że zmiana systemu pieniężnego nie jest objęta pełnomocnictwami i że zmiany tej mógłby dokonać tylko Sejm i Senat, a tym samym musiałaby być zwołana nadzwyczajna sesja Izb ustawodawczych.

PONIEWAŻ DOTYCHCZAS SESJA TAKA NIE ZOSTAŁA ZWOŁANA I NA TO SIĘ NIE ZANOSI, TO SPRAWA EWENTUALNEJ DEWALUACJI ZŁOTEGO JEST NARAZIE NIEAKTUALNA. SPRAWA TA NIE JEST AKTUALNA I Z TEGO POWODU, ŻE DO STABILIZACJI MONETARNEJ NA ZACHODZIE JESZCZE JEST BARDZO DALEKO.

Wszystko to razem wymaga ze strony Polski wielkiej czujności i ostrożności w poczynaniach walutowych. W tym wypadku każdy krok musi być przemyślany, aby nie popełnić najdrobniejszego chociażby błędu, który mógłby w przyszłości poważnie zaważyć na dalszym rozwoju naszego życia gospodarczego.

Warszawa, 30. 9. (Tel. wł. — s. b.) W dniu 28 bm. miała wyjechać do Paryża delegacja polska celem podpisania umowy w sprawie II-ej transzy pożyczki pod budowę linii kolejowej Śląsk—Gdynia. Wyjazd na skutek dewaluacji franka musiał ulec odroczeniu. Dalsze pertraktacje będą podjęte niezwłocznie po wyjaśnieniu się sytuacji finansowej we Francji. Wyjazd delegacji do Paryża przewidywany jest najpóźniej między 7—15 października.

Czy emigranci polscy we Francji stracą na dewaluacji

Warszawa, 30. 9. (Tel. wł. — s. b.) Wobec dewaluacji franka francuskiego w chwili obecnej staje się aktualna kwestia, czy na dewaluacji stracą polscy emigranci we Francji, którzy — jak wiadomo — swoje oszczędności składają w Polskiej Kasie Obrony, będącej filią naszej Pocztowej Kasy Oszczędności. Liczyć się jednak należy, iż wkłady emigrantów, które siłą dewaluacji ulegną obniżeniu, będą objęte przewidzianą przez rząd francuski akcją wyrównawczą.

Władze naczelne PKO do chwili obecnej jeszcze się nie wypowiedziały. Nie należy jednak zapominać, iż w wypadku, gdyby wkłady naszych emigrantów, którzy ciężko zapracowane swoje oszczędności ulokowali w polskiej instytucji oszczędnościowej, miały być dotknięte dewaluacją franka francuskiego, poderwałoby to zaufanie na dłuższy czas emigrantów we Francji do polskich instytucyj oszczędnościowych.

Po konferencji u Gen. Inspektora Sił Zbrojnych

Plotki i przypuszczenia prasy stołecznej

Warszawa, 30. 9. (Tel. wł. — s. b.) W związku z konferencją, jaka wczoraj odbyła się w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych u gen. Rydza-Śmigłego, w kołach finansowych i gospodarczych krążą na temat treści rozmów najrozmaitsze plotki i przypuszczenia. Treścią rozmów zajmuje się również bardzo żywo prasa popołudniowa.

„Goniec Warszawski“, powołując się na „cenne i źródłowe“ informacje, podaje, iż konferencja w głównej mierze poświęcona była zagadnieniom ściśle gospodarczym, a mówiąc zwięźle — sytuacji, wytworzonej dewaluacją franka.

Również „Wieczór Warszawski“ konferencji tej poświęca dużo miejsca, podkreślając, iż nosiła ona charakter wybitnie informacyjny.

Warszawa, 30. 9. (Tel. wł. — s. b.) Wiadomość, podana wczoraj przez „Dziennik Polski“ o konferencji, jaka się odbyła wczoraj w godzinach popołudniowych u gen. Rydza-Śmigłego, podało jeszcze tylko jedno pismo, a mianowicie „Express Poranny“. Dziennik ten podkreśla, iż tematem konferencji były sprawy związane z ostatnimi posunięciami walutowymi zagranicą. Naturalnie są to tylko przypuszczenia tego dziennika, gdyż zarówno o konferencji jak i temacie obrad dotychczas nie wydano żadnego oficjalnego komunikatu.

Warszawa, 30. 9. (Tel. wł. — s. b.) Wobec ostatnich posunięć walutowych i gospodarczych na terenie międzynarodowym, zapowiadany urlop Wicepremiera i Ministra Skarbu inż. Kwiatkowskiego uległ odroczeniu na czas nieograniczony.

W. Komisarz Lester ustępuje ze swego stanowiska

Warszawa, 30. 9. (Tel. wł. — s. b.) Z Genewy donoszą: KRĄŻĄCE OD WCZORAJ WIECZORA POGŁOSKI O ZMIANIE NA STANOWISKU WYSOKIEGO KOMISARZA LIGI NARODÓW W GDAŃSKU UZYSKAŁY DZIŚ NA RANO POTWIERDZENIE. NA TAJNYM POSIEDZENIU RADA LIGI POSTANOWIŁA, ŻE WYSOKI KOMISARZ W GDAŃSKU, LESTER, OBEJMIE STANOWISKO ZASTĘPCY SEKRETARZA GENERALNEGO P. AVENOLA, OPRÓŻNIONE PRZEZ MIANOWANIE P. ARCAZATE, DOTYCHCZASOWEGO ZASTĘPCY, AMBASADOREM HISZPANII W LONDYNIE.

NOWE SWE STANOWISKO OBEJMIE P. LESTER DOPIERO PO WYZNACZENIU JEGO ZASTĘPCY W GDAŃSKU, CO PRAWDOPODOBNIE NIE NASTĄPI NA OBECNEJ SESJI RADY LIGI.

Śnieg spadł na Podkarpaciu i w... Zaleszczykach

Borysław, 30. 9. (Tel. wł.). Od dwu dni nastąpiło tu silne obniżenie temperatury. W wyżej położonych wioskach spadł w nocy śnieg, a obecnie (godzina 9-ta rano) pada śnieg w samym Borysławiu.

Zaleszczyki, 30. 9. (Tel. wł.). Wskutek silnego obniżenia się temperatury i wiatru północno-zachodniego spadł dziś w Zaleszczykach w godzinach porannych pierwszy śnieg, pokrywając ziemię gdzieniegdzie dwucentymetrową warstwą. Dzięki jednak ciepłocie panującej w tych stronach, śnieg stopniał po kilku godzinach.

Jak się dowiadujemy, dzisiejszy śnieg nie wyrządził żadnych szkód w roślinach, a w szczególności w winogronach, które i tak wytrzymują w stanie dojrzałym temperature 1 st.

Gen. Śmigły-Rydz na święcie Strzelców Podhalańskich

Warszawa, 30. 9. (Tel. wł. — s. b.) Dnia 4 października odbędzie się doroczne święto strzelców podhalańskich, które z uwagi na zapowiedziany przyjazd Naczelnego Wodza gen. Rydza-Śmigłego, będzie miało niezwykle podniosły charakter. W uroczystości wezmą udział delegaci pułków i organizacyj.

Dymisja dyr. Zelwerowicza

Warszawa, 30. 9. (Tel. wł. — s. b.) Z dniem 1 listopada br. dotychczasowy dyrektor Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej Aleksander Zelwerowicz ze względu na zły stan zdrowia, ustępuje ze swego stanowiska. Dyrektorem Państw. Instytutu Sztuki Teatralnej będzie znany polonista i krytyk teatralny prof. Stanisław Adamczewski.

DALSZY CIĄG PROCESU O ZAJŚCIA W KRZESZOWICACH

Rzeszów, 30. 9. (PAT). Wczorajsza rozprawa toczyła się do późnej nocy i zakończyła się o godzinie 23,50. Zeznawali jako świadkowie posterunkowi P. P., którzy brali udział w wypadkach, w dniu 2. lipca, opisując natarcie tłumu, oraz udział w nim poszczególnych oskarżonych. Kilku z pośród posterunkowych odniosło wówczas rany, a jednemu z nich przestrzelono czapkę kulą rewolwerową.

Poza tym zeznawało kilku świadków z pośród służby administracyjnej folwarku i służby folwarcznej nie wnosząc do rozprawy nic nowego.

Mussolini odwiedzi imperium kolonialne

Rzym, 30. 9. (PAT) 3-go października wyjeżdża do Abisynii minister kolonii Lessona oraz minister robót publicznych Cobegli Gigli. Mają oni, jak słychać, przygotować wyjazd Mussoliniego do imperium kolonialnego.

Marsz powstańców na Madryt trwa

La Coruna. 30. 9. (PAT). WEDŁUG KOMUNIKATU OFICJALNEGO, WOJSKA POWSTAŃCZE PRZERWAŁY POŁĄCZENIA POMIĘDZY MADRYTEM A SIGUENZA.

Toledo. 30. 9. (PAT). MARSZ KOLUMN POWSTAŃCZYCH NA MADRYT TRWA W DALSZYM CIĄGU. WOJSKAMI OPERUJĄCYMI NA TYM ODCINKU DOWODZI GEN. VARELA. Wojska rządowe opuszczając miasto, zdołały zabrać z sobą prawie cały materiał wojenny i armaty. Żołnierzy wywieziono na samochodach ciężarowych.

Podczas oblężenia najbardziej ucierpiała część miasta sąsiadująca z Alcazarem.

Gen. Franco, który przybył wczoraj rano do Toledo, dekorował na ruinach Alcazaru wszystkich jego obrońców. Franco wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział: „Obrońcy Alcazaru, broniliście honoru Hiszpanii. Stary Alcazar, który uformował całe pokolenia oficerów, został zburzony. Wybudujemy nowy Alcazar, wy będziecie wzorem dla przyszłych pokoleń. Przystąpmy do budowy Hiszpanii i imperium. Niech żyje Hiszpania!"

La Coruna. 30. 9. (PAT). Wokoło Madrytu są przygotowywane 3 linie obronne, których celem ma być wstrzymanie ofensywy gen. Franco.

Rząd madrycki zmobilizował kobiety.

Rabat, 30. 9. (PAT) Radio donosi z La Coruna, jakoby awangardy wojsk powstańczych zajęły miejscowość Hlescas, odległą o 40 km od Madrytu. Oddziały gen. Valeri dotarły do Villaluenga, inne zaś oddziały posuwają się w kierunku na Santa Cruz del Retamar. Położone na północ od Madrytu m. Siguenza dotychczas nie jest jeszcze zajęte. O miejscowość tę toczy się zażarta walka. Komunikacja z Madrytem jest przerwana.

Wojska gen. Mola zajęły na wybrzeżu w prowincji Guipuzcea m. Ondarrea.

Rabat, 30. 9. (PAT) Według komunikatu radiowego, kolumna gen. Varela, posuwając się w kierunku Madrytu, zajęła wczoraj miejscowość Luenga, odległą od 18 km od Toledo.

Casablanca, 30. 9. (PAT). Obecnie nadchodzą szczegóły walki, jaka rozegrała się wczoraj w Cieśninie Gibraltarskiej pomiędzy hiszpańskim krążownikiem powstańczym a dwoma torpedowcami marynarki rządowej.

Torpedowiec „Gravina" i „Almirante Ferrandiz" wyruszyły w poniedziałek z portu Malaga celem patrolowania wybrzeży. Wczoraj o godz. 6-ej rano torpedowiec „Gravina" spostrzegł na wysokości Trafalgaru krążownik powstańczy „Almirante Cervera". Wywiązała się walka. Torpedowiec „Gravina" ugodzony trzema pociskami, zmuszony był wycofać się z walki i skierował się w strefę Casablanca. W godzinę później po silnej wymianie strzałów, krążownik powstańczy zatopił torpedowiec „Almirante Farrandiz" (a nie „Gravina", jak początkowo doniosły depesze).

Zamach na dyr. Jarosza
w Truskawcu

Truskawiec, 30. 9. (Tel. wł. — D.). Truskawiec i całe zagłębie naftowe poruszone dzisiaj zostało wiadomością o zamachu dokonanym na osobie dyrektora Zakładu Zdrojowego dra Romana Jarosza, syna prezydenta Rajmunda Jarosza. Zamachu dokonał gajowy Mikołaj Kobielnik w gmachu Zarządu Zdrojowego.

Tło zamachu jest następujące: W Zakładzie Zdrojowym w Truskawcu zajęty był jako strażnik gajowy 32-letni Michał Kobielnik z Drohobycza. Niedawno z polecenia właściciela Zdroju, prezydenta Raimunda Jarosza, syn jego dyr. Roman Jarosz dał Kobielnikowi 3-miesięczne wypowiedzenie, ponieważ Kobielnik z powodu nadużywania alkoholu zaniedbywał się w swoich obowiązkach. W między czasie jednak z inicjatywy dyr. Romana Jarosza, wypowiedzenie zostało anulowane i właśnie wczoraj postanowienie to miał zakomunikować Kobielnikowi dyr. Roman Jarosz.

Wezwany Kobielnik przybył do Zarządu Zdroju około godz. 11 w południe, gdzie zaczął sprzeczkę najpierw z drugim synem prez. Jarosza inż. Aleksandrem. Po krótkiej wymianie słów, inż. Aleksander Jarosz wszedł razem z Kobielnikiem do gabinetu dyr. Jarosza, który zakomunikował mu, że będzie dalej pracował. Podchmielony Kobielnik z nie wiadomej przyczyny zaczął się na nowo awanturować i w pewnej chwili wyjął rewolwer, z którego oddał jeden strzał do dyr. Romana, drugi zaś do inż. Aleksandra Jarosza. Obaj bracia Jaroszowie, nie tracąc przytomności umysłu, przyskoczyli do Kobielnika i wyrwali mu rewolwer z ręki. Kobielnik wtedy uciekł na ulicę, przy czym nożem zranił jednego z przechodniów, który usiłował go schwytać. Oba strzały Kobielnika do braci Jaroszów chybiły.

Kobielnik został schwytany przez policję, po czym po wstępnym badaniu odstawiony został do Drohobycza.

Rodzina Jaroszów, a w szczególności prezydent Jarosz, którego synowie padli właśnie ofiarą zamachu, cieszy się w całym społeczeństwie zarówno wielkim szacunkiem, jak i popularnością, toteż nieudały na szczęście morderczy zamach wywołał jednomyślne, powszechne oburzenie na niepoczytalnego jego sprawcę.

Podział miliona

Chociaż losowanie miliona odbywa się raz do roku, moment ten jest zawsze oczekiwany z najwyższym napięciem przez wszystkich, interesujących się grą loteryjną.

Podobne zainteresowanie panowało też w ubiegły poniedziałek, a sala ciągnień Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej wypełniła się po brzegi. Gdy środ ciszy rozległ się głos:

— Numer 17385 wygrał dwieście złotych — a więc najmniejszą wygraną, stało się ogólnie wiadomem, że numerowi temu przypadł milion złotych. Oczywiście ciekawość wzmogła się jeszcze, teraz jednak przybrała formę pytania:

— Kto są ci szczęśliwcy, którym się uśmiechnęła fortuna?

Odpowiedź na to pytanie znajdują czytelnicy poniżej:



Pani Helena Dreszerowa, zamieszkała w Warszawie przy ulicy Hożej 16, gra na Loterii Państwowej od dłuższego czasu. Dotychczas nie bardzo sprzyjało jej szczęście, ale jednorazowe powodzenie jest tak duże, iż pozwoli jej zapomnieć raz na zawsze o wszelkich troskach dnia powszednego, jakkolwiek na ćwiartkę tę grało oprócz p. Dreszerowej kilku wspólników.



Właścicielem drugiej ćwiartki jest p. Matuszewicz, pracownik jednej z większych firm węglowych, zamieszkały również w Warszawie. Wygrana była dla p. M. tak wielką niespodzianką, że nie umiał sformułować swych projektów na przyszłość.

Pozostałe wreszcie dwie ćwiartki są w posiadaniu pani Osuchowskiej (ul. Krucza 20) i dra S., mieszkańców stolicy.

Nowym „milionerom" Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej wypłaciła wygraną czekami na Bank Gospodarstwa Krajowego, gdzie też sumy te zostały zdeponowane.

Warszawa wogóle miała dnia tego szczęście, gdyż prócz miliona padła w jednej z mniejszych kolektur stołecznych większa wygrana 50.000 zł. na numer 81317.

Na ciągnieniu poniedziałkowym zakończyła się trzydziesta szósta Loteria Państwowa. Kandydaci na przyszłych milionerów mogą się już zaopatrywać w losy do pierwszej klasy trzydziestej siódmej Loterii.

---

ciąg. z lewej kolumny:

Casablanca, 30. 9. (PAT). Obecnie nadchodzą szczegóły walki, jaka rozegrała się wczoraj w Cieśninie Gibraltarskiej (zob. wyżej).

SZAJKA OSZUSTÓW PODPALACZY PRZED SĄDEM

Przemyśl, 30. 9. (Tel. wł.). W środę dnia 30 b. m. rozpoczęła się w Sądzie Okr. w Przemyślu przed sądem przysięgłych sensacyjna rozprawa przeciw szajce aferzystów asekuracyjnych. Szajka ta na przestrzeni dziesięciu lat dokonywała w najrozmaitszych miejscowościach na terenie całej Małopolski podpaleń własnego mienia, przy czym działający we wzajemnym porozumieniu wspólnicy dzielili się następnie uzyskaną premią asekuracyjną. Dopiero przed rokiem udało się policji w powiecie jaworowskim unieszkodliwić oszustów.

Obecnie na ławie oskarżonych zasiada cała rodzina Schneuerów z Markusem Schneuerem na czele, niejaki Feuersetzer, zięć Schneuera, niejaka Weinbaum oraz chłop Pisocki, który z namowy Schneuerów i Feuersetzera dokonywał podpaleń. Rozprawa rozpisana została na dziesięć dni. Towarzyszy jej duże zainteresowanie.

Trybunałowi przewodniczy s. s. o. Czerny, oskarża wiceprokurator Kruczkowiski.

RZADKI WYPADEK WŚCIEKLIZNY

Buczacz, 30. 9. (Tel. wł.) W Przewłoce pokąsał wściekły koń kilka osób, oraz kilknaście sztuk bydła. Jak się okazało było to ostatnie stadium wścieklizny, po którym chore zwierzę zginęło.

Obrady Parlamentarnej Grupy Pracy

Warszawa, 30. 9. (Tel. wł. — s. b.) Dziś w godzinach przed południowych w gmachu Sejmu rozpoczęły się dwudniowe obrady Parlamentarnej Grupy Pracy. Na obradach mają być ostatecznie rozpatrzone opracowane w swoim czasie tezy na temat szeregu zagadnień społecznych. Dzisiejszym obradom przewodniczył sen. Bobrowski.

W czasie dzisiejszych obrad przyjęto w 3 czytaniu tezy, dotyczące zagadnień społecznych o znaczeniu ogólnym. Jutro dalszy ciąg obrad.

ODKRYCIE STAREJ FORTECY

Przemyśl, 30. 9. (Tel. wł.). W czasie wydobywania ziemi pod fundamenty domów oficerskich, budowanych przez Wojskowy Fundusz Kwaterunkowy w gminie Żurawica (pow. Przemyśl), natrafili robotnicy na stare mury forteczne na głębokości około 5 metrów pod ziemią. Roboty natychmiast przerwano, a teren został zabezpieczony do czasu obejrzenia tych ruin przez znawców. Są to niewątpliwie zabytki z czasów niepodległej przedrozbiorowej Rzeczypospolitej.

MAŁY FEJLETON

Echa wspaniałej uroczystości

Bardzo wielką sensacją wśród uczestników zjazdu na rewię wojskową we Lwowie, kiedy to do naszego grodu zjechało około 100.000 ludzi, była wystawa firmy Futra — Bernfeld, Lwów, Legionów 7. Wiele obcych przybyszów oglądało z zainteresowaniem urządzone ze smakiem wnętrze tej wystawy, oraz wspaniałe okazy futer.

Wszystkich zadziwiła niska cena. Okazało się bowiem, że futra firmy „Futra-Bernfeld" są najtańsze w Polsce. Tajemnica tego leży w tym, że pan Bernfeld zakupuje towary wprost u źródła, więc na wielkich aukcjach futrzanych w Leningradzie i Londynie i dzięki temu unika drogiego pośrednictwa. Firma ta istnieje od roku 1889, cieszy się zaufaniem swoich klijentów, dzięki jej taniości i jakości towarów.

Nic też dziwnego, że wiele osób poczyniło zamówienia w firmie „Futra-Bernfeld", Lwów, Legionów 7.

Lwów, dnia 30 września 1936 r.

„Front" p. Palijewa

20 bm. odbył się we Lwowie kongres tzw. Frontu Nacjonalnej Jedności, zwołany przez znanego działacza ukraińskiego p. Dmytra Palijewa. Na zjeździe było obecnych podobno 376 uczestników.

P. Dmytro Palijew obwołany został wodzem Frontu, przy czym cała konstrukcja organizacyjna Frontu wzorowana została na przykładach partii faszystowskiej i hitlerowskiej.

Front p. Palijewa jest organizacją nacjonalistyczna, która postanowiła skupić nacjonalistów ukraińskich w jawnych szeregach, a nie — jak dotychczas O. U. N. — w konspiracji. Już ten jeden szczegół zasługuje w społeczeństwie polskim na pilną uwagę. W ten sposób bowiem p. Palijew wysuwa siebie poniekąd jako kontynuatora roboty p. Konowalca i wprawdzie obwie szcza, że w polityce swojej nie będzie przechodził do porządku dziennego nad faktem przynależności Wsch. Małopolski do państwa polskiego — to jednak cel Frontu p. Palijewa jest identyczny z celami O. U. N.

W swoim inauguracyjnym przemówieniu na Kongresie „wódz" Frontu wyraźnie powiedział, że „dzień dzisiejszy (kongresu) niechaj będzie początkiem zorganizowanego pochodu narodu ukraińskiego do samodzielności".

Metoda, jaką zaleca ukraińcom p. Palijew i którą zresztą propaguje od dłuższego już czasu w swoim organie „Ukraiński Wistу", streszcza się właściwie w krótkich słowach: niezależność polityki ukraińskiej.

Znaczy się, że p. Palijew zamierza realizować cele nacjonalistycznego ruchu ukraińskiego wyłącznie zapomocą własnych środków i własnych sił ukraińskich. Głównym zarzutem kierowanym przez p. Palijewa w stronę UNDO jest jego obecne stanowisko wobec Polski, które w „Ukraińskich Wistach" określane jest stale, jako ugodowe.

I ten właśnie moment w zapowiedzianej polityce Frontu p. Palijewa jest bodaj najbardziej dla nas interesujący.

Bo o t. zw. niezależności różnych ruchów i partyj ukraińskich, począwszy od listopada 1918, nasłuchaliśmy się już do syta, ale widzieliśmy — niestety — zawsze co innego.

Nie mamy o to nijakiej pretensji do polityki ukraińskiej, ponieważ tak się ułożyła sytuacja polityczna ukraińców, że muszą prowadzić politykę współpracy z tym lub tamtym partnerem.

Dlaczego? Ponieważ rozwiązanie problemu ukraińskiego w tych granicach, w jakich może on w tej chwili istnieć, tj. w granicach Polski — nie jest dla ukraińców do rozstrzygnięcia ich własnymi siłami. Na tym właśnie polega cała trudność sprawy ukraińskiej.

Dlatego polityka ukraińska stawiała z początku na Sowiety, potym na Niemcy i Czechosłowację, aż wreszcie sami nacjonaliści ukraińscy zgrupowani w UNDO doszli do wniosku, że jedyną rozsądną i słuszną drogą dla nich jest współpraca z Polską.

I istotnie szukanie przez ukraińców protekcji dla ich sprawy po za granicami Polski, okazało się dla nich eksperymentem katastrofalnym, prowadzącym częstokroć do absurdów. Rozwój sytuacji międzynarodowej dokonał reszty i zdaje się, że w tej chwili polityka ukraińska weszła na właściwe tory. Rzecz polega tylko na tym, aby na obranej drodze konsekwentnie wytrwała.

P. Palijew zaczyna natomiast w r. 1936 grę od początku. Na samym wstępie zadeklarował niezależność polityki ukraińskiej. Nie wiemy, czy jego Front posiada wpływy w społeczeństwie, czy nie; sam „wódz" twierdzi oczywiście, że wpływy te posiada i odsądza pod tym względem UNDO od jakiegokolwiek znaczenia. Jak jest naprawdę — trudno powiedzieć. Można raczej stwierdzić, po występie p. Palijewa, że w społeczeństwie ukraińskim nie nastąpiła jeszcze stabilizacja.

Ale można również już dziś ocenić bez obawy o pomyłkę, że „niezależność" Frontu p. Palijewa wygląda nader problematycznie. Jeżeli p. Palijew chce dążyć do tego samego co O. U. N., tj. do ukraińskiej samodzielności państwowej i twierdzi, że pójdzie drogą niezależnej polityki ukraińskiej, to albo jest dzieckiem, które nie chce korzystać ze smutnych doświadczeń przeszłości, albo też p. Palijew coś ukrywa.

Dzieckiem p. Palijew napewno nie jest. Pozostaje tylko druga ewentualność nader prawdopodobna.

Ponieważ wiemy, że „wódz" Frontu Jedności Nacjonalnej przeciwstawia się polityce współpracy z Polską, którą zainicjowali polityczy undowscy, przeto można logicznie wnioskować, że polityka Frontu nie pójdzie po tej samej linii.

Zatem? P. Palijew jest zdecydowanym wrogiem Sowietów i słusznie, bo polityka ukraińska doznaje straszliwych ciosów na terenie Ukrainy Sowieckiej. Spodziewać się dlatego nawet należy, że główny atak „frontowy" p. Palijewa przeniesie się w krótkim czasie na Ukrainę Sowiecką, gdzie „wódz" będzie miał duże pole do popisu, a równocześnie uniknie błędów O U. N., która prowadziła łatwą choć zbrodniczą akcję w granicach Państwa Polskiego, ale chytrze unikała działalności za Zbruczem; wiadomo bowiem, że Sowiety nie mają zwyczaju bawić się w uprzejmości, kiedy im ktoś w ich granicach staje na piety. O. U. N. wolało więc urządzać „bohaterskie" wyprawy na ludzi i kasy w granicach Polski. P. Palijew będzie może odważniejszy.

Jeśli jednak pójdzie przeciw współpracy zarówno z Polską, jak i z Sowietami, to pozostaje tylko trzeci, dobry nasz znajomy z odcinka ukraińskiego.

Jak się p. Palijew wywikła z tej matni, którą sam zarzyzkował — przyszłość okaże. Nam pozostaje tyl ko obowiązek obserwowania na wszelki wypadek nowej próby wskrzeszania starych błędów.

Nie przeceniając występu p. Palijewa, trzeba jedno wyraźnie już dzisiaj powiedzieć, że kontynuowanie w jakiejkolwiek poważnej czy niepoważnej formie znanych intryżek zagranicznych w granicach Polski, nie będzie tolerowane.

KL. HR.

PO DEWALUACJI FRANKA

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Warszawa, 29 września

Decyzja o dewaluacji franka francuskiego oznacza przede wszystkim załamanie się tego programu gospodarczego, jaki wysunął, obejmując władzę rząd „frontu ludowego" p. Bluma. Nie bawiąc się w zbyt zawiłe szczegóły tego programu, przypominamy, że opierał się on na haśle: ani deflacja, ani dewaluacja i że dążył do pewnego nakręcania koniunktury przez wzmożenie konsumcji, co w praktyce prowadziło do mniej, lub więcej ukrytej inflacji.

Program ten przypominał nieco eksperyment rooseveltowski z tym, że nie wprowadzał dewaluacji, oraz eksperyment Schachta z tym, że utrzymał swobodę obrotów złotem i dewizami. Okazało się jednak, że program tak pojęty opierał się na sprzecznościach. Była to kwadratura koła, której rząd francuski nie mógł rozwiązać.

Spodziewał się on co prawda ożywienia koniunktury od pewnej fali optymizmu, jaką starał się wytworzyć. Ale tu właśnie czekały go największe zawody. „Front ludowy" okazał się formacją, usiłującą nieraz raczej terroryzować rząd, niż iść mu na rękę. Niekończące się strajki, rozruchy, zajęcia fabryk, wszystko z inspiracji komunistów wchodzących do koalicji rządowej, pod cinały gruntownie zaufanie w społeczeństwie, a zwłaszcza wśród rentierów i kapitalistów. Do tego dołączyły się groźne komplikacje na terenie wewnętrznym, nieustanny nacisk wywierany na rząd francuski ze strony jego komunistycznych sojuszników, by wmięszać Francję w wojnę hiszpańską, czemu zapobiegła roztropna i pełna energii oraz odwagi polityka ministra spraw zagr. Delbosa, ale co odbiło się fatalnie na psychice społeczeństwa. Wyrazem ostatecznym zachwiania zaufania było niepowodzenie pożyczki wewnętrznej, która mimo, że była wyłożona przez dwa i pół miesiąca, dala jedynie 4 miliardy fr., gdy tymczasem deficyt skarbu do końca roku obliczony jest na 10 miliardów, a kapitały stezauryzowane na 25 miliardów.

A teraz kilka liczb o wynikach gospodarki francuskiej w ostatnich miesiącach. Od początku roku wycofano z kas oszczędności 2.217 mil. fr. Od czasu dojścia do władzy frontu ludowego cena chleba podrożała o 30 centymów na kilogramie, mleka o 10 centymów na litrze. Koszta utrzymania podniosły się w ciągu 2 ostatnich miesięcy z 459 do 461 punktów, a przed rokiem wynosiły 430 punktów. Wskaźnik giełdowy spadł z 86 punktów na 64. Wywóz na skutek wzrostu cen, robocizny itd. spadł w ciągu jednego miesiąca (sierpnia) z 1850 milionów do 1764 milionów, przy czym niedobór w handlu zagranicznym wyniósł w sierpniu blisko 600 milionów fr.

Wzrastająca drożyzna stawała się przyczyną spadku eksportu, upadku turystyki, odpływu złota itd. Ona też spowodowała dewaluację. Tylko czy zabieg ten nie okaże się spóźnionym? Tak twierdzą dawni promotorzy dewaluacji z b. min. Reynaud na czele. Spadek wartości franka na skutek stale rosnących cen nie zapewni, być może, dostatecznej premii dla eksportu francuskiego, o co głównie teraz chodzi. Zwłaszcza, że nacisk sfer komunistyczno-syndykalistycznych w kierunku podniesienia kosztów robocizny, a zatem i produkcji, będzie wzrastał dzięki istniejącej we Francji sytuacji politycznej, w której demagogia ma pole do popisu.

Krok rządu francuskiego spotka się zapewne z dużymi trudnościami. Oponenci będą mogli mu zarzucać bardzo „dyktatorską" metodę, zastosowaną przy przeprowadzeniu tego zabiegu. Jak się okazało, rząd w tym samym czasie, kiedy starał się spieniężyć obligacje nowej pożyczki wewnętrznej, zapewniając, że nie myśli o dewaluacji, prowadził tajne rozmowy z kapitalistami angielskimi i amerykańskimi właśnie w sprawie dewaluacji. Rzeczą opinii francuskiej będzie ocenić, czy to było „demokratyczne" i po „ludowemu". Co do nas, zauważamy jedynie raz jeszcze, co są warte szumne etykiety partyjne, w których imieniu toczą się walki polityczne w krajach liberalno-demokratycznych.

Rząd p. Bluma usprawiedliwia swój krok tym, że nie jest to dewaluacja jednostronna, lecz opiera się na porozumieniu ze Stanami Zjedn. i z Anglią, które miały zapewnić Francję, że na skutek dewaluacji franka nie obniżą parytetu swoich walut. Piszemy, „miały", gdyż wartość tego zobowiązania nie jest całkiem pewna i jasna. W każdym razie dotychczas ani dolar, ani funt nie uległy stabilizacji. Zatem rządy państw anglosaskich nadal mają wolną pod tym względem rękę.

Niemniej nie ulega wątpliwości, że międzynarodowe sfery finansowe dążą dziś do porozumienia walutowego i po koju dewizowego. Wystarczy pod tym względem zaznajomić się z ostatnimi pracami ekonomicznymi Ligi Narodów, które dopominały się o międzynarodowe zdyskontowanie poprawy zauważonej w różnych krajach, lecz w bardzo rozmaitym stopniu. Podróże ostatnie dr. Schachta były ściśle związane z tymi planami. Być może na kraie, które wprowadziły ograniczenia dewizowe, będzie wywierany nacisk, by powróciły do liberalnej polityki finansowej i przystosowały się do anglo-saskiej koncepcji monetarnej podobnie, jak po pięcioletnim oporze „przystosował się" frank francuski.

Trudno jednak przesądzać jeszcze czy istotnie wracamy do liberalizmu gospodarczego w stosunkach międzynarodowych. Stanowisko Sowietów, a również Japonii stanowić tu będzie zawsze pewną przeszkodę. Niemniej trzeba pamiętać, że liberalizm gospodarczy w handlu międzynarodowym wtedy ma sens, jeżeli nie zawiera rażących wyjątków, które go paczą całkowicie.

Nie może być liberalizmu walutowego, jeżeli jednocześnie nie wprowadzi się liberalizmu w obrotach kapitałami, a również w obrotach siłami ludzkimi oraz surowcami. Nie zapominajmy, że hasło do kryzysu w skali międzynarodowej dały Stany Zjedn., zamykając po wojnie swe granice dla emigracji, co było jednym z powodów bezrobocia w Europie i co pociągnęło dalsze, znane następstwa.

Na zakończenie zauważmy, że dewaluacja franka francuskiego oraz szwajcarskiego obniża automatycznie długi polskie w tych walutach zawarte, a następnie, że stanowi nową, przykrą nauczkę dla tych obywateli polskich, którzy woleli za granicą lokować swe kapitały.

ER

Pamiętajmy,

że „Dziennik Polski" jest jedyną placówką polską prasy porannej we Lwowie.

W przededniu oblężenia Madrytu

Powstańcy atakują flotę rządową — Przeżycia „Lwów Alcazaru"

St. Jean de Lux, 29. 9. (PAT) Z ogólnej liczby 750 obrońców Alcazaru było wszystkiego 300 zdolnych do walki w chwili, gdy wojska powstańcze przybyły z odsieczą.

Przy zajęciu Toledo w ręce oddziałów powstańczych dostało się wiele materiału wojennego. Oddziały powstańcze posunęły się już o parę kilometrów za Toledo, wzdłuż linii kolejowej, idącej do Madrytu.

Jak donoszą z Madrytu, przybywający z rozmaitych odcinków frontu ranni i chorzy, których umieszcza się w szpitalach stołecznych, są całkowicie izolowani, aby nie informować ludności o istotnem położeniu na froncie.

Toledo, 29. 9. (PAT) Kadeci, którzy byli oblegani w Alcazarze, w rozmowie z korespondentem Ag. Havasa opowiadali, iż przetrwali tak długie oblężenie tylko dzięki temu, iż w nocy pod kradali się do składów zboża, znajdujących się w pobliżu Alcazaru. Wielu z nich zostało zastrzelonych przez patrole wojsk rządowych podczas tych wycieczek.

Eksplozja miny, założonej przez oblegające Alcazar wojska rządowe, nie pociągnęła za sobą ofiar, ponieważ wśród oblęganych było kilku inżynierów, którzy z dużą ścisłością określili miejsce zagrożone wybuchem. Przed eksplozją miny obrońcy opuścili część Alcazaru, która wkrótce po tym legła w gruzach.

Toledo, 29. 9. (PAT) Podczas walk o Toledo wojska rządowe straciły około 1.000 zabitych. Miasto zostało zaatakowane z dwóch stron: od zachodu i od północy. O poszczególne gmachy, jak szpital i koszary, stoczono krwawe walki na bagnety. Samoloty rządowe ostrzeliwały powstańców z karabinów maszynowych, lecąc na wysokości 100 metrów, lecz nie zdołały powstrzymać natarcia. O zmierzchu wojska rządowe wycofały się w bezładnej ucieczce za rzekę Tag.

Rabat, 29. 9. (PAT) Radiostacja w Sevilli donosi, że kilku członków rządu hiszpańskiego udało się z Madrytu do Alicante, aby poczynić tam przygotowania w związku z projektowanym przeniesieniem siedziby rządu do tego miasta. Ministrowie musieli złożyć uroczystą obietnicę, że w ciągu 24 godzin powrócą do Madrytu.

Madryt, 29. 9. (PAT) WŁADZE MIEJSKIE PRZYSTĄPIŁY DO GROMADZENIA ZAPASÓW ŻYWNOŚCI W PRZEWIDYWANIU MOŻLIWOŚCI OBLĘŻENIA. RADA MIEJSKA UCHWALIŁA NA TEN CEL NIEDAWNO KREDYT W WYSOKOŚCI 20 MILIONÓW PESETÓW. W OSTATNICH CZASACH ZAKUPIONO W RÓŻNYCH KRAJACH ARTYKUŁY ŻYWNOŚCIOWE NA SUMĘ 16 MILIONÓW PESETÓW.

Tanger, 29. 9. (PAT) Potwierdza się wiadomość o zatopieniu przez lotnictwo powstańcze krążownika rządowego „Libertad" w pobliżu Malagi.

Tanger, 29. 9. (PAT) Dzisiaj rano według informacyj Ag. Reutera doszło do bitwy morskiej pomiędzy okrętami rządowymi a powstańczymi. Bitwa rozegrała się na zachód od Teneryfy. Torpedowiec rządowy „Gravina" został rzekomo zatopiony przez krążownik powstańczy „Almirante Cervera". Drugi torpedowiec rządowy jest ścigany przez kilka okrętów powstańczych. Parowiec francuski „Koutobia" wziął na swój pokład część załogi torpedowca „Gravina".

Odrzucenie pomocy Irlandczyków

Londyn, 29. 9. (PAT) Przywódca faszystów irlandzkich gen. Duffy przybył dziś do Valladolid, gdzie zaofiarował władzom powstańczym usługi 2.000 zwerbowanych przez siebie ochotników. Jak donosi „Evening Standard" gen. Cabanellas nie przyjął tej propozycji, oświadczając, że „Hiszpania nie życzy sobie, aby w walce o jej wyzwolenie brali udział cudzoziemcy".

Radek-Sobelson aresztowany

Paryż, 29. 9. (PAT) Ag. Havasa w doniesieniu z Moskwy potwierdza pogłoskę o aresztowaniu Radka. Radek pozostaje jakoby pod zarzutem współudziału w spisku trockistów. Oskarżony jest mianowicie o to, że we właściwym czasie nie powiadomił władz o znanych mu projektach wspólników Zinowiewa.

Jednocześnie z Radkiem aresztowano również redaktora naczelnego „Journal de Moscau" Rajewskiego. Rajewski był następcą Łukianowa, aresztowanego już przed rokiem.

Konferencja w Giszu?

Warszawa, 29. 9. (Tel. wł. — s. b.) JAK SIĘ DOWIADUJEMY W OSTATNIEJ CHWILI W KOŁACH POLITYCZNYCH WARSZAWY, KRĄŻĄ POGŁOSKI, ŻE MIĘDZY CZŁONKAMI RZĄDU ODBYŁ SIĘ DZIŚ SZEREG KONFERENCYJ.

M. IN. MIAŁA SIĘ ODBYĆ KONFERENCJA W GENERALNYM INSPEKTORACIE SIŁ ZBROJNYCH, W KTÓREJ JAKOBY MIELI WZIĄĆ UDZIAŁ GENERALNY INSPEKTOR SIŁ ZBROJNYCH GEN. RYDZ ŚMIGŁY, P. PREMIER GEN. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI, WICEPREMIER INŻ. EUGENIUSZ KWIATKOWSKI I KILKU CZŁONKÓW RZĄDU.

NA RAZIE BLIŻSZYCH SZCZEGÓŁÓW CO DO PRZEBIEGU KONFERENCJI BRAK.

PAPIEŻ POWRACA DO RZYMU

Rzym, 29. 9. (PAT) Dnia 30 września powraca do Rzymu Papież Pius XI z letniej rezydencji Castel Gandolfo.

Żukow zwolniony

Moskwa, 29. 9. (PAT) Zastępca ludowego komisarza poczt i telegrafów Żukow został zwolniony za stanowiska. Na jego miejsce mianowany został b. zastępca ludowego komisarza spraw wewnętrznych Prokofiew, a na miejsce Prokofiewa mianowano Bermana, jednego z wyższych funkcjonariuszy ludowego komisariatu spraw wewnętrznych.

Cudem uratowani

Londyn, 29. 9. (PAT) W Iharias w Indiach angielskich w kopalni węgla Piluripethra zostało żywcem pogrzebanych 100 górników. Władze niezwłocznie zorganizowały akcję ratunkową.

Kalkuta, 29. 9. (PAT) Energiczna akcja ratunkowa zakończyła się wydobyciem na powierzchnię wszystkich 100 górników, którzy byli pogrzebani w kopalni w okolicach Iharia. Tylko kilku górników odniosło lekkie rany.

Walka ze spekulacją w Rosji

Moskwa, 29. 9. (PAT) Z Leningradu donoszą: Prowadzona u jest od pewnego czasu energiczna walka ze spekulantami. W ciągu 20-tu dni września sądy rozpoznały 21 spraw poważnych spekulantów, którzy skupowali artykuły przemysłowe w większych partiach i dostarczali je do Leningradu oraz różnych obwodów republik Związku sowieckiego. 12-tu spekulantów skazano na więzienie od 5 do 8 lat, a 6-ciu na 10 lat każdego. Poza tym 183 drobnych spekulantów skazano na różne kary za naruszenie prawa o handlu. Większość z nich skazano na roboty przymusowe.

Fizycy z całej Polski obradują we Lwowie

Uczony hinduski uczestniczy w zjeździe

(b) Wczoraj o godz. 10 w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu fizyków polskich. Inauguracji otwarcia dokonał prof. U. J. K. dr. St. Loria, który wygłosił dłuższe przemówienie.

Na wstępie mówca przywitał obecnych przedstawicieli nauki i władz lwowskich. Ostatni zjazd fizyków — mówił profesor Loria — odbył się we Lwowie przed 10 laty. Dotąd stosowano inne metody i żądania zjazdu. Obecnie na próbę metody te ujednostajnio no. Zjazdy fizyków były generalnym przeglądem naszych dorobków naukowych i terenem pierwszych wystąpień publicznych młodszych sił naukowych. Zjazd będzie trwał 4 dni. Walne zgromadzenie Towarzystwa Naukowego Fizyków Polskich odbywa się w przed dzień zjazdu o charakterze naukowym.

Liczba referatów, wygłoszonych na zjeździe została zmniejszona. Obradować będą dwie sekcje: naukowa i dydaktyczna. Referenci wygłaszać będą po kilka prac, poruszając zagadnienia, opracowane przez kolegów z danego zakładu naukowego. Tego rodzaju po kład prac umożliwi zyskanie większej ilości czasu na dyskusje. Program zjazdu został ułożony w ten sposób, że poszczególne referaty grupują zagadnienia o tematach pokrewnych. Jedno posiedzenie wspólne sekcji dydaktycznej i naukowej jest poświęcone omówieniu programów fizyki w naszych szkołach średnich.

Po przemówieniu prof. Lorii jako drugi przemawiał profesor Uniwersytetu J. Piłsudskiego z Warszawy dr. Cz. Białobrzeski, przewodniczący Zarządu Głównego Pol. Tow. Fizycznego. Mówca podkreślił ciągły rozwój zjazdów, wzrastającą ilość członków, biorących czynny udział, po czym uczczono pamięć zmarłych fizyków ś. p. prof. Olearskiego z Politechniki i śp. prof. Reczyńskiego.

Rektor U. J. K. prof. dr. Stanisław Kulczyński powitał zjazd w imieniu Lwowa i lwowskich uczonych, następnie prof. Loria imieniem komitetu organizacyjnego zaproponował prezydium zjazdu w osobach: przewodniczący zjazdu profesor Uniw. Jagiellońskiego Konstanty Zakrzewski z Krakowa, zastępca prof. J. Patkowski z Wilna. Sekretarz generalny — docent Stanisław Mrozowski z Warszawy, 8 członków prezydium i 4 zastępców przewodniczących.

Po objęciu przez prof. Zakrzewskiego przewodnictwa Zjazdu, przewodniczący wygłasza krótkie przemówienie. Nawiązuje do pierwszego zjazdu fizyków, który odbył się w r. 1919. Następnie odbywały się co dwa lata, a dziś jest z kolei zjazd ósmy. Prof. Zakrzewski odczytał depeszę od Ministra Świętosławskiego, która brzmi:

„Nie mogąc wziąć udziału w pracach VIII Zjazdu Fizyków Polskich, przesyłam najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy, mającej na celu nie tylko rozwój badań naukowych, ale udoskonalenie metod nauczania tej podstawowej dziedziny przyrodoznawstwa. — Podpisany: Minister W. R. i O. P. Świętosławski."

Poza tym depesze przesłali: nestor fizyków polskich prof. Władysław Natanson z Krakowa oraz Naukowe Towarzystwo im. Szewczenki ze Lwowa.

Telegram Nauk. Tow. im. Szewczenki przesłany jest w języku ukraińskim i dosłowny jego tekst w brzmieniu polskim wygląda tak:

„Ukraińskie Towarzystwo Naukowe im. Szewczenki we Lwowie wita gorąco VIII Zjazd Polskich Fizyków, radując się szczerze pięknymi zdobyczami pracy naukowej zakładów bratniego narodu i życzy serdecznie świetnych sukcesów w naradach Zjazdu na prawdziwą korzyść i sławę ogółu ludzkiej nauki i kultury."

Depesza Nauk. Tow. im. Szewczenki wywołała wśród uczonych polskich sensację, a treść jej była w bardzo przychylny sposób komentowana.

Wśród obecnych zauważyliśmy m. in. kuratora Gadomskiego, wiceprezydenta miasta Chajesa, rektora Politechniki Joszta oraz dziekanów Politechniki i U. J. K.

Prace w Zjeździe toczą się w dalszym ciągu. W obradach Zjazdu uczestniczy około 800 osób.

Swego rodzaju rewelacyjnym faktem jest, że w dniu wczorajszym obecny był na obradach uczony hinduski profesor fizyki hinduskiego uniwersytetu w Benares (środkowe Indie), 35-letni Balebeil Dasannacharya, z którym sprawozdawca „Dziennika Polskiego" odbył dłuższą rozmowę w języku niemieckim i angielskim, której treść podamy jutro. Wywiad sprawozdawcy „Dziennika Polskiego" z fizykiem hinduskim doszedł do skutku dzięki uprzejmej pomocy prof. Szczecińskiego ze Lwowa.

Morderca syna lwowskiego lekarza skazany na karę śmierci

Przemyśl, 29. 9. (Tel. wł.) Przed sądem przysięgłych w Przemyślu toczyła się przez 5 dni rozprawa przeciwko sprawcom bandyckiego napadu w Jureczkowej, pow. Dobromil, w czasie którego zamordowano śp. Mieczysława Praschila, syna lwowskiego lekarza, kierownika miejscowej Spółdzielni mleczarskiej.

W wyniku rozprawy trybunał skazał osk. Piotra Łagora na kare śmierci, zaś osk. Kazimierza Dziubaka na karę dożywotniego więzienia. Osk. Łazorowi sąd zmienił karę śmierci, uwzględniając okoliczności łagodzące, na karę dożywotniego więzienia. Spólniczka bandytów Anastazja Potocka została uwolniona.

SKAZANIE ZABÓJCÓW

Tarnopol, 29. 9. W dniach 25 i 26 bm. odbyła się przed sądem okr. w Tarnopolu rozprawa główna przeciwko Michałowi Szczeciukowi i tow., oskarżonym o zabójstwo Iwana Krywego, popełnione dnia 15 lipca br. w Kołodziejówce pow. Skałat. W wyniku rozprawy zostali skazani: Roman Ryba na 10 lat więzienia, Wasyl Ryba na 7 lat, Maria Szcześciuk i Eudoksja Ryba po 5 lat więzienia, wszyscy z zaliczeniem aresztu śledczego. Zarazem zostali wszyscy skazani na zwrot kosztów pogrzebu zabitego Krywego. Mikołaj Szcześciuk został uwolniony od winy i kary wskutek choroby umysłowej. Sąd postanowił umieścić go w zakładzie dla umysłowo chorych.

KONFERENCJA LOTNICZA PAŃSTW BAŁKAŃSKICH I BAŁTYCKICH

Warszawa, 29. 9. (Tel. wł. — s. b.) W dniu 29 bm. rozpoczęła się w Ministerstwie Komunikacji III doroczna konferencja aeronautyczna państw bałkańskich i bałtyckich. Konferencję zagaił podsekretarz stanu inż. Aleksander Bobkowski. W konferencji biorą udział przedstawiciele władz lotniczych Bułgarii, Estonii, Grecji, Litwy, Rumunii i Polski.

Kronika telegraficzna

— Z Katowic donoszą: Wczoraj zanotowano na całym Śląsku znaczna obniżenie się temperatury, co spowodowało opady śnieżne. Śnieg szybko topniał.

— Z Gdyni donoszą: Wczoraj o godz. 10 rano powrócił do Gdyni statek „Kraków", przywożąc duży transport kawy z Ameryki Środkowej.

— Z Wilna donoszą: W powiecie słonimskim wybuchła epidemia duru brzusznego. Specjalne kolumny sanitarne przeprowadzają desynfekcję i stosują szczepienia ochronne.

— Z Katowic donoszą: W czwartek 1 października przybywa do Katowic Minister Przemysłu i Handlu, Roman w towarzystwie belgijskiego Ministra gospodarki narodowej p. van Isacker. W programie pobytu jest zwiedzenie wszystkich obiektów przemysłowych, po czym obaj ministrowie udadzą się na teren Zagłębia Dąbrowskiego.

— Z Gdyni donoszą: Budowa nowego elewatora zbożowego przy basenie im. Marszałka Piłsudskiego dobiega końca. Obecnie odbywa się montowanie maszyn i urządzeń wewnętrznych. Całkowite ukończenie robót nastąpi w pierwszych dniach listopada, po czym nastąpi pierwsza próba ładunków zboża. Elewator jest własnością spółki akc. Elewator Zbożowy, powołany do życia przez Bank Polski.

Paryż w obawie przed zwyżką cen

Paryż, 29. 9. PAT). Wielkie magazyny paryskie w ciągu ostatnich dni przepełnione są tłumami publiczności, zakupującej rozmaite towary, co do których istnieje obawa zwyżki cen. W szczególności zakupywane są gorączkowo towary, wyrabiane z surowców zagranicznych, ponieważ zwyżka tych surowców jest nie uniknioną, wskutek czego oczekiwana jest zwyżka cen nawet na towary, których zapasy istnieją jeszcze w kraju.

Rząd zwrócił się dziś z apelem do całego społeczeństwa, wzywając wszystkich obywateli, by współdziałali z władzami administracyjnymi w zwlczaniu nieuzasadnionej zwyżki cen.

Komisja senacka wobec dewaluacji

Paryż, 29. 9. (PAT) Komisja finansowa senatu obradowała nad ustawą finansową rządu w przeciągu 4 i pół godzin. Minister skarbu Vincent Auriel wygłosił obszerne przemówienie.

Komisja przeprowadziła następnie obszerną dyskusję w tonie wyraźnie nieprzychylnym dla przeprowadzanej dewaluacji. Komunikat wydany po posiedzeniu stwierdza, że komisja uznała dewaluację za fakt dokonany, za który odpowiedzialność spada na rząd.

Postanowienia techniczne komisja postanowiła opatrzeć poprawkami. Poza tym komisja poleciła swemu sprawozdawcy sen. Ablowi Gardey, aby w swym sprawozdaniu podkreślił z ca tym naciskiem, iż powodzenie obecnej operacji finansowej uzależnione jest od zdecydowanego powrotu do zasad równowagi finansowej i od przywrócenia w kraju porządku społecznego.

Wreszcie komisja uchwaliła usunąć z ustawy wszystkie artykuły, przewidujące jakiekolwiek oświadczenia na rzecz pewnych grup społecznych.

Przebieg obrad i uchwała komisji finansowej potwierdzają, a nawet zwiększają obawy poważnych trudności, z jakimi rząd się spotka w senacie. Trudności te są tym większe, że projekt w tej formie, w jakiej został uchwalony przez Izbę deputowanych, jest już wynikiem daleko idącego kompromisu pomiędzy stronnictwami większości rządowej.

Walka o 6-cio godzinny dzień pracy

Warszawa, 29. 9. (Tel. wł. — s. b.) Z Katowic donoszą: W dniu dzisiejszym wszystkie związki górniczo-hutnicze, wchodzące w skład komisji między związkowej, wystosowały do związku przemysłu górniczo-hutniczego pisma, w których wypowiedziały z dniem 31 grudnia br. umowę taryfową, a to celem zmiany par. 2. tekstu umowy, regulującej czas pracy na kopalniach. Krok ten jest pierwszym w walce o skrócenie czasu pracy w górnictwie do 6 godzin.

ZE SPORTU

Przed meczem tenisowym Jugosławia — Polska

Praga, 29. 9. Mecz tenisowy Czechosłowacja — Jugosławia przyniósł niespodziewany sukces Czechosłowacji, która prowadzi po 2 dniach 4:0. Jugosłowiańscy tenisiści, jak się okazało, znajdują się obecnie w słabej formie i nie udało im się wygrać ani jednego spotkania. Dotychczasowe wyniki: Caska (Cz.) — Puncec (Jug.) 6:4, 9:7, 7:5; Siba (Cz.) — Mitic (Jug.) 6:1, 3:6, 6:3, 6:3; Cejnar (Cz.) — Pallada (Jug.) 7:5, 6:0, 3:6, 6:8, 6:3; Hecht — Caska (Cz.) — Punec — Mitic (Jug.) 7:5, 6:3, 6:2.

Wyniki te są dla nas specjalnie interesujące z tego względu, że w najbliższych dniach 3 do 5 października, rozegrany zostanie w Białogrodzie mecz tenisowy Polska — Jugosławia. Jugosławia ze swej strony wystawia Palladę, Punceca, Mitica i Radovanica. Jak widać z wyników meczu, Jugosławia — Czechosłowacja, jugosłowiańscy tenisiści nie znajdują się obecnie w swej szczytowej formie. Niestety, z Polaków poza Tarłowskim, Tłoczyńskim i Hebdą nie wykazują również specjalnie dobrej formy. W każdym razie można się w tych warunkach spodziewać wyrównanej walki.

Wyścigi konne we Lwowie

REZULTATY Z 43 (17) DNIA WYŚCIGÓW — WTOREK, 29-go BM.

GONITWA I. 800 zł. (Przeszkody) Dla 4 l. i st. koni. Dystans ok. 4.200 m. 1) „Bitna" stajnia „Jawidz" (typ „Dziennika Polskiego").

GONITWA II. 800 zł. Dla 3 l. og. i kl. anglo-arab. Dystans ok. 1.800 m. 1) „Icar" L. i J. Bronikowskich, 2) „Horyń" Jerzego hr. Potockiego (typ „Dziennika Polskiego"), 3) „Cynik" stajnia „Pełkinie" (typ „Dziennika Polskiego"). Tot. zw. 27, fr. 6. 5.50.

GONITWA III. 1.000 zł. Dla 4 l. i st. og. i kl. arab. Dystans ok. 1.800 m. 1) „Incydent" R. hr. Potockiego, 2) „Riksha" R. ks. Sanguszki (typ „Dziennika Polskiego"), 3) „Królowa Sabba" S. Zarczewskiego. Tot. zw. 35.50, fr. 10, 8.

GONITWA IV. 1.000 zł. Dla 2 l. og. i kl. Dystans ok. 1.200 m. 1) „Carmencita" A. Piotraszewskiego, 2) „Zarem-ka" stajnia „J. Z. S." (typ „Dziennika Polskiego"), 3) „Largo II" F. Wójcika. Tot. zw. 17.50. 17.50, fr. 9.50, 11.

GONITWA V. 500 zł. (Płoty) Dla 3 l. i st. koni. Dystans ok. 2.400 m. 1) „Faworyta" stajnia „J. Z. S.", 2) „Kropidło" T. Badowskiego (typ „Dziennika Polskiego"), 3) „Admontcja" M. Zduńczykowej. Tot. zw. 11.50, fr. 7, 7.

GONITWA VI. 800 zł. Dla 3 l. og. i kl. arab. Dystans ok. 1.800 m. 1) „Ofir" stajnia „Arabia" (typ „Dziennika Polskiego"), 2) „Chrobry" R. hr. Potockiego, 3) „Abu-Cheil" C. Czarkowskiego-Golejowskiego. Tot. zw. 11.50, fr. 7, 8, 17.

GONITWA VII. 500 zł. Dla 3 i 4 l. og. i kl. Dystans ok. 2.000 m. 1) „Rabuś" W. Verkaya (typ „Dziennika Polskiego"), 2) „Bravo-Polmoodie" stajnia „J. Z. S." (typ „Dziennika Polskiego"), 3) „Urania" A. Kukuczki. Tot. zw. 24.50, fr. 12.50, 8.

Dodatkowe egzaminy na politechnikach

Warszawa, 29. 9. (Tel. wł. — s. b.) W dniach od 14 do 19 października zostaną zorganizowane przez Politechnikę lwowską i warszawską dodatkowe egzaminy konkursowe dla tych kandydatów, którzy w międzyczasie zostali wcieleni do wojska i wskutek tego egzaminów złożyć nie mogli.

W związku z tym Ministerstwo Spraw Wojskowych poleciło udzielać w czasie od 13 do 20 października urlopów okolicznościowych tym szeregowcom z cenzusem rocznika 1915, którzy mają składać egzaminy wstępne na jedną z tych politechnik.

Straty w gospodarce lasów czechosłowackich

Warszawa, 29. 9. (Tel. wł. — s. b.) Prasa czechosłowacka żywo komentuje świeżo ogłoszone zamknięcie rachunku we czechosłowackich lasów państwowych za r. 1935. Z zestawienia tego wynika, że rok 1935 został zamknięty stratą w wysokości 14,500 tys. koron czeskich, choć preliminarz budżetowy czeskich lasów państwowych przewidywał około 40 milionów koron zysku. Pomimo pewnej poprawy na rynku drzewnym w r. 1935 strata jest wyższa, aniżeli w roku poprzednim. Zamknięcie rachunkowe za r. 1934 również wykazało stratę, ale w wysokości 9 milionów koron.

UCZCZENIE KS. ARCYB. TWARDOWSKIEGO W TARNOPOLU

Tarnopol, 29. 9. W dniu jubileuszu 50-lecia kapłaństwa ks. Arcyb. Twardowskiego, odprawione zostało przez ks. dziekana Wałęgę uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym wraz z kazaniem o zasługach Jubilata. Wieczorem w sali Sokoła odbyła się uroczysta akademia, w czasie której okolicznościowe przemówienie wygłosił dyr. Banku Polskiego Roman Voit, podnosząc zasługi Jubilata na niwie pracy duszpasterskiej. Uczestniczyło w akademii 700 osób, oraz przedstawiciele władz z wicewojewodą p. Niepokulczyckim i pułk. Polniaszkiem na czele.

SZLACHETNY DAR POSŁA

Warszawa, 29. 9. (Tel. wł. — s. b.) Ks. poseł dr. Józef Lubelski przeznaczył swoje diety poselskie za miesiąc październik na Fundusz Obrony Narodowej, przelewając je do Wojewódzkiego Funduszu w Krakowie.

SŁABE ZBIORY W AUSTRII.

Warszawa, 29. 9. (Tel. wł. — s. b.) Austria importuje obecnie po 3 tys. wagonów paszy miesięcznie, przede wszystkim kukurydzy i jęczmienia. Tłumaczy się to słabymi zbiorami w roku ub.

PIJAŃSTWO ZAWIODŁO GO DO SAMOBÓJSTWA

Z Warszawy donoszą:

Jan Szumlański, lat 36, pracownik galanteryjny, popadł przed kilku laty w nałóg pijaństwa. Skutki nałogu okazały się fatalne. Żona nie mogąc wytrzymać z mężem-pijakiem opuściła go i wyjechała do Poznania, do rodziny. Szumlański stracił posadę. Zaczął wyprzedawać garderobę, przepijając wszystkie pieniądze. W chwilach trzeźwości zdawał sobie sprawę ze swego nałogu, nie miał jednak sił, by się cofnąć. Znajomi starali się go umieścić w lecznicy przeciwalkoholowej.

Ostatnio Szumlański popadł w silną depresję psychiczną i zaczął myśleć o samobójstwie. Usiłował on wczoraj pozbawić się życia zażywając większą ilość tabletek weronalu. Lekarz udzielił Szumlańskiemu pierwszej pomocy i przewiózł go w stanie b. ciężkim do szpitala.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Lwów w stadium oddłużenia

W ostatnich dniach bawił w Warszawie prez. miasta dr. Ostrowski wraz z naczelnikiem Wydziału finansowego dyr. Szandrowskim w sprawach oddłużeniowych miasta. Prezydent odbył szereg konferencyj w Min. Skarbu, w Banku Gospod. Krajow. i in. instytucjach, po czym Centralna Komisja oszczędnościowo-oddłużeniowa dla samorządu powzięła w dniu 25 b. m. decyzję w sprawie ulg w spłacie publiczno-prawnych zobowiązań gminy m. Lwowa.

Przyznane ulgi obejmują w liczbach okrągłych całkowite umorzenie wierzytelności Skarbu Państwa w kwocie 1,380.000 zł., Komunalnego Funduszu pożyczkowo-zapomogowego w kwocie 280.000 zł., Tymczasowego Wydziału Samorządowego na sumę 1,470.000 zł., Banku Gospod. Krajowego 1,980.000 zł. i Funduszu Pracy 375.000 zł.

Spłata kapitału reszty zobowiązań gminy względem Zakładu Ubezp. Społeczn., B. G. K., M. K. K. O. i G. K. O. podlega zawieszeniu na 5 lat przy równoczesnych dalszych ulgach, jak n. p. obniżenie oprocentowania, umorzenie zaległych odsetek, zwłoki i kosztów ubocznych. Na skutek przyznania powyższych ulg, koszt obsługi długów, na którą w poprzednim roku wydano 3,700.000 zł., zmniejszy się w bież. roku do kwoty około 2,500.000 zł., by w r. 1939-40 spaść do 1,900.000 złotych.

Jakkolwiek decyzja Komisji oddłużeniowej różni się o prawie 400.000 zł. od tej sumy obniżki kosztów obsługi zobowiązań o przyznanie której prosiła gmina, niemniej jednak ma dla naszego miasta pierwszorzędne znaczenie, gdyż stanowi bądź co bądź bardzo poważne zmniejszenie obciążenia budżetu na spłatę długów, pozwoli definitywnie ustalić go i gospodarować na podstawie realnego planu gospodarki.

Po definitywnym rozpatrzeniu zaś przez Komisję Wojewódzką sprawy ulg w spłacie prywatno-prawnych zobowiązań gminy pozwoli miastu na pokrycie częściowe z własnych funduszów kosztów podjętych robót publicznych i na przeprowadzenie planu inwestycyjnego w najkonieczniejszych ramach, co w dotychczasowej sytuacji bez poważniejszego zmniejszenia wydatków na spłatę długów nie byłoby możliwe do osiągnięcia.

Wykaz nieruchomości w Małopolsce Wsch. podlegających przymusowemu wykupowi

Ostatni „Dziennik Ustaw" ogłosił rozporządzenie Rady Ministrów o ustaleniu nadzwyczajnego wykupu imiennego nieruchomości ziemskich podlegających przymusowemu wykupowi.

Rozporządzenie zawiera wykaz 109 majątków, z których na obszarze województwa lwowskiego i tarnopolskiego znajdują się następujące:

W powiecie **czortkowskim** 400 hektarów, nieruchomość **„Zalesie"** — własność Bronisława Kimmelmana, — 200 hektorów nieruchomość **Szwejkowce i Uhryń**, własność Tadeusza Potockiego.

W powiecie **kamioneckim** 200 hektarów nieruchomość **Busk Nowy, Poburzany, Adamy, Ostapkowce** i t. d. własność **Alicji Elżbiety Habsburg i Kazimierza Badeniego.**

W powiecie **podhajeckim** 320 hektarów, nieruchomość **Białokiernica**, własność J. Rotsteina, 260 hektarów, nieruchomość **Dobrowody**, własność Raciborskiego.

W powiecie **przemyślańskim** 110 hektarów, nieruchomość **Klebenice**, własność Hołubowicza.

W powiecie **jarosławskim** 210 hektarów, nieruchomość Zamiechów, własność J. Ustrzyckiego.

W powiecie **lubaczowskim** 400 hektarów, nieruchomość **Ruda Różaniecka i Huta Różaniecka, Klazów, Dzików Nowy, Dzików Stary**, własność H. Wagmana.

W powiecie **lwowskim** 800 hektarów, nieruchomość **Gaje, Hermanów, Bilka Szlachecka**, własność Z. Czarkowskiej-Golejewskiej.

W powiecie **rudeckim i rzeszowskim** 180 hektarów, nieruchomość **Tuligłowy**, własność St. Bala.

W powiecie **borszczowskim**, 580 hektarów, majątek **Krzywcze**, własność Markusa Mayera, 680 hektarów majątek Olchowiec, własność Lazara i Izaka Melzerów, oraz Lei Aschheim i 680 hektarów, nieruchomość Olchowiec, własność Haffnerów. oraz 250 hektarów, nieruchomość **Oleksińce**, własność Stanisława Gromnickiego.

W powiecie **zaleszczyckim** 750 hektarów, majątek **Różanówka**, własność K. Bubera, 300 hektarów. nieruchomość **Gródek**, własność J. Borkowskie go i 200 hektarów nieruchomość **Kołobródka**, własność Louis de la Scala.

W powiecie **leskim i turczańskim** 320 hektarów, nieruchomość **Dydnia-Góra, Wolce, Przysłup**, własność Dubińskiego.

W powiecie **dobromilskim** osada Nowe Miasto, 20 hektarów. własność dra Żurawskiego.

W powiecie **drohobyckim** 350 hektarów, nieruchomość **Borynia, Ilnik, Husne Wyżne i Niżne** it. d., własność firmy **„Godula"**.

W powiecie **mościskim** 100 hektarów, nieruchomość **Dębowice**, własność A. Jungi.

W powiecie **rawskim** 320 hektarów **Lubycza, Kameralna i Kniazie**, własność M. Horowitza. — 3530 hektarów, nieruchomość Żurawce. własność Hersza Federbuscha i 100 hektarów majątku Melzec, własność O. Moraczewskiej.

Subwencje dla Kas Bezprocentowych

Min. Spraw Wewnętrznych wydało polecenie Sejmikom powiatowym, aby do budżetów na przyszły rok budżetowy wstawiły odpowiednie sumy, jako subwencje dla Kas Bezprocentowych rzemiosła chrześcijańskiego, co umożliwi poważnie uruchomienie tych Kas.

Życie gospodarcze

— Produkcja ropy naftowej w powiecie gorlickim wzrasta z dnia na dzień. Prace poszukiwawcze nowych terenów roponośnych dają dobre rezultaty. W ciągu ubiegłego tygodnia w szybie „Przymierze" Nr. 5 w Krygu, na wschód od Gorlic, natrafiono w głębokości 330 metrów na obfite złoża ropne. Początkowa produkcja ropy w wymienionym szybie przekracza 20 cystern w stosunku miesięcznym. Również na zachód od Gorlic w Ropicy Polskiej w próbnym szybie „Zawisza" Nr. 1, własność Franciszka Rzihy, odkryto niespodziewanie w głębokości 260 metrów dosyć wydajne nowe złoże ropy.

— W Warszawie odbyła się konferencja przedstawicieli fabryk konserw rybnych, na której ustalono zasady, dotyczące eksportu tych konserw z Polski. Wybrano Komitet Kontrolny, który ma zająć się eksportem, w składzie następującym: Hirszfeld, Bluman i Berkowicz, wszyscy z Warszawy.

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 30 września

Belgi belgijskie 89.93 — 89.50, dolary amerykańskie 5.31 i pół — 5.28 i pół, dolary kanadyjskie 5.30 i pół — 5.27 i pół, funty angielskie 26.43 — 26.27, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony duńskie 117.89 — 117.05, korony norweskie 132.68 — 131.70, korony szwedzkie 136.28 — 135.30, marki fińskie 11.63 — 11.30, marki niemieckie — 138.00 — 133.00, szylingi austriackie 99.00 98.00, marki niemieckie srebrne 149.00 — 144.00.

AKCJE

Bank Polski 104.50 — 103.50 — 104.00, Cukier 27.50 — 28.00, Węgiel 15.50 — 15.25, Lilpop 13.75 — 14.25, Ostrowiec 30.75, Starachowice 35.75 — 36.25.

Tendencja mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 62.00, serie 76.00, 3 proc. poż. druga emisja 63.00, serie 77.00, 5 proc. poż. konwersyjna 50.75, 5 proc. poż. kolejowa 50.00, 6 proc. poż. dolarowa 69.50, 4 proc. poż. premjowa dolarowa 46.50 — 46.75, 7 proc. poż. stabilizacyjna 48.00 — 48.00, ost. drobne.

Tendencja dla pożyczek mocniejsza.

DEWIZY

Belgia 89.75 — 89.93 — 89.57, Berlin — 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.00 — 99.80, — Kopenhaga 117.89 — 117.31, Londyn 26.36 — 26.43 — 26.29, N. Jork czeki 5.32 i trzy ósme — 5.29 i siedem ósmych, N. Jork kabel 5.31 i trzy ósme — 5.32 i pięć ósmych — 5.30 i jedna ósma, Oslo 132.35 — 132.68 — 132.02, Sztokholm 135.95 — 136.28 — 135.62, Wiedeń 99.20 — 98.80, Helsinki — 11.63 — 11.57, Montreal 5.31 — 5.28 i pół.

Tendencja mocniejsza.

LONDYN. N. Jork 496 i jedna czwarta, Bruksela 29.30, Zurych 21.53 sprzedaż, Amsterdam 888 i pół, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40. Sztokholm 19.39 i trzy czwarte, Berlin 12.65.

ZURYCH. N. Jork 4.34, Londyn 21.53, Amsterdam 239, Oslo 108.25, Kopenhaga — 96.00, Sztokholm 111.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w pszenicy, mące oraz egzekutywne kupno pszenicy. Pszenica żyto, owies, jęczmień w dalszym ciągu zniżkują w cenie. Tendencja nadal zniżkowa, usposobienie spokojne. Cena loco wagon Lwów: pszenica jednolita 23—23.50, zbiorowa 22.25—22.75, żyto standart I. 16.25—16.50, II. 16—16.25, jęczmień jednolity 17.50—17.75, przemiałowy 16.75—17, owies standart I. 13.75—14, I. A 13.25—13.50, II. 13.25—13.50, II. A 12.50—12.75. Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA NABIAŁOWA

MLEKO pełne 18 gr., z dostawą do domu 24 gr.

MASŁO deserowe w bloku 2.40 zł., kuchenne 2.20 zł.

TWARÓG 60 gr., twaróg gospodarski 1 złoty.

JAJA powyżej wagi 50 gr. — 4.20 zł. za kopę, poniżej 50 gr. — 3.30 zł. za kopę.

JÓZEF BIENIASZ 17

WILKI WYJĄ

POWIEŚĆ

Napełniwszy brzuszki i zaspokoiwszy głód, wilczki rozpoczynały szalone harce. Najpierw następowała gonitwa w pobliskim lesie, w czym przodował z reguły Hultaj, jako najroślejszy i najlepiej rozwinięty. Dwie wilcze siostrzyczki starały się go nadaremnie dogonić. Hultaj pędził potężnym cwałem. Zawracając, przesadzał śmiałym skokiem obie samki, które nauganiawszy się, podbiegały z wywalonymi jęzorami do siedzącego na pniu Kuby, skarżąc się na niecne praktyki brata, wieszając u nogi i dopominając o pieszczotę.

Na tym tle wybuchały w zgodnym zazwyczaj rodzeństwie co jakiś czas spory. Działo się to wtedy, gdy Kuba pieszcząc jednego, zaniedbał przez nieuwagę choćby na chwilę dwa pozostałe. Poszkodowane rzucały się natychmiast z zębami na benjaminka, odpędzając energicznie od ludzkiej ręki. Wszystkie chciały być głaskane, a każdy uważał się za najgodniejszego. Pieszczota polegała na targaniu skóry na szyi, klepaniu po piersi między przednimi łapami, łechtaniem miejsc koło ucha, lub u nasady ogona. Pieszczony reagował na to z reguły możliwie najgroźniejszym charczeniem, przechodzącym niemal w dławienie. W wilczej gwarze oznaczało to okrutne zadowolenie i najwyższą radość. Zadowolenie objawiały też przez lekkie, ostrożne kąsanie ręki, albo szarpanie za odzież.

Szczytem zadowolenia wilczego było dostać się na kolana człowieka, by korzystając z nieuwagi, liznąć go w same usta czerwonym płatem języka. Kuba spluwał wtedy i ocierał wargi rękawem, ale się o to wcale nie gniewał. Przeciwnie — za sentyment odpłacał sentymentem. Wziąwszy malca w ramiona, tulił poczerniałą twarz w miękkie kudły, łaskotał nosem po brzuszku, lub głaskał po miękkim łebku. Otuliwszy szczeniaka w burkę, nie pozwolił go ukrzywdzić przez pozostałych zazdrośników, którzy siedząc z wywalonymi jęzorami, obserwowali bacznie ilość udzielonych pieszczot. Nie mogąc znaleźć innej rady na wyrażenie swego niezadowolenia, pokrzywdzone wilczki odchodziły na bok, wznosiły do góry spiczaste mordki i jęły płaczliwie zawodzić.

W zabawie młodzi brał udział także Zagraj. Psisko, choć liczyło z górą 4 lata, lubiło pobaraszkować, a że nie miało stosownej kompanii, przystało do wilków i czuło się wybornie w ich gronie. Szczeniaki polubiły bez zastrzeżeń imponującego wzrostem krewniaka i przepadały za jego towarzystwem. Przyznać trzeba, że Zagraj odpłacał się rzetelnym sentymentem za uczucia, jakimi go darzono. W czasie zabawy rozwalał się jak długi, pozwalając na targanie uszu, kudłów, słowem tego, do czego się malcy zdołali dobrać. W wypadkach nazbyt obcesowego targania skóry, Zagraj otwierał szeroko srogi pysk i skarżył się gardłowym: a-a-a. Gdy miał tego zadość, zrywał się i uciekał, czyniąc takie zwroty i zakrętasy, że wilcza banda nie mogła go w żaden sposób dosięgnąć. W chwilach niehumoru grzmocił najbliższego łapą, nigdy nie używając jako broni swoich straszliwych zębów.

Rej w tym czworonożnym towarzystwie wodził Hultaj. Wilczek odznaczał się krzepką budową ciała i w niedługim czasie wybitnie prześcignął wzrostem siostry. Hultaj był chytry i ostry. Już dziś, w czawrtym miesiącu życia zdradzał niejaką dzikość. On pierwszy warczał na widok Magdy, lub Ignaca. Żywił do nich wyraźną niechęć. Nawet p. Mrozowickiego ledwo tolerował, choć zoolog często przestawał z czworonogami, racząc cukrem i różnymi przysmakami z własnego obiadu. Hultaj, nawet głaskany, jeżył sierść i warczał, błyskając białymi igłami, ostrymi jak szydła. Cechowała go posępność usposobienia. Jakkolwiek i on brał żywy udział w zabawach, bywało, wieczorem odchodził na bok i przysiadłszy na zadku, próbował wyć do księżyca, wydając smutne, przeciągłe wau-wau-auuuu....

Kuba był w oczach i w sercu Hultaja osobą uprzywilejowaną. Tylko jemu wolno było robić z wilczkiem, co mu się podobało. Towarzystwo psiarza odpowiadało Hultajowi najbardziej. Kochał go z całego dzikiego serca. Włóczył się za nim krok w krok, wdrapywał na kolana, lizał po rękach. Zawsze i wszędzie usiłował zwracać na siebie uwagę. Kuba mógł go zarówno głaskać, jak ukarać klapsem, co czynił zresztą rzadko i raczej dla żartu — Hultaj wszystko przyjmował w dobrej wierze i z iście psim przywiązaniem. Do Zagraja nie żywił specjalnego sentymentu, ale go znosił. Pies był zresztą w porównaniu z nim olbrzymem i specjalnie Hultajem się nie interesował, skierowując uczucia na obie samki, a przede wszystkim na ulubioną Norę.

(C. d. n.)

Zakopane - zdetronizowaną stolicą

Zakopane, we wrześniu b. r.

Zakopane jest „tabu". Zwłaszcza dla pokolenia z okresu przełomu z wieku 19 na 20-ty i pierwszych lat naszego stulecia. W szkole czy w domu, od znajomych czy w książkach słyszał każdy z nas i czytał tysiączne peany ku czci tej „letniej stolicy" Polski, uczył się wielbić i kochać Podhale i jego wspaniałych, zwłaszcza w tetmajerowskiej stylizacji, mieszkańców. W naturze ludzkiej istnieje jakiś pęd do idealizacji, chęć wiary „na słowo", obawa przed konfrontacją obrazu wewnętrznego danego zjawiska z jego „rzeczywistą rzeczywistością". Może dla tego unikałem przez lat parę pobytu w Krakowie zwiedzenia Zakopanego, a może czekałem jakiejś sposobniejszej chwili. I aż w zeszłym miesiacu, jakieś przychylne czy pechowe zgoła wiatry przygnały mię do tej „letniej stolicy".

Pierwsze wrażenie imponujące. Góry podpływają pod stację i, choć Giewont „dymi", co jest oznaką niepogody, człek nie traci humoru. Zaczyna się poszukiwanie hotelu czy pensjonatu. Wszędzie tablice z wielomówiącym napisem „wolny pokój", choć jak twierdzą wtajemniczeni napis powinien brzmieć „pokój zajęty", gdyż zazwyczaj w całym pensjonacie jeden pokój zaledwie jest zajęty. Mimo to ceny są wcale wysokie, zwłaszcza jak na tak lichą frekwencję. Poszukiwacze taniości mogą wprawdzie zamieszkać w pensjonacie z całym utrzymaniem już za 3'50 zł. dziennie, lecz tylko w pierwszym dniu przełknąć można tam jedzenie bez szkody dla narządów trawiennych. Nazajutrz już coś się gwałtownie psuje i biedny pensjonariusz dożywia się po różnych sklepikach czy restauracjach. Ostatecznie człowiek nie miałby tego za złe właścicielom pensjonatów, bo suma jest zbyt mała, by dać porządne utrzymanie zgłodniałym wycieczkowiczom, gdyby nie wysoce niegrzeczne odnoszenie się do letników. Niedawno w felietonie o Truskawcu, najmodniejszym obecnie uzdrowisku w Polsce, podkreśliłem niezwykłą grzeczność z jaką się tam wszędzie spotkać można. Zakopane, które obecnie wychodzi z mody, tym bardziej winno się nią odznaczać. Niegrzeczny zaś jest tu nie tylko właściciel pensjonatu, ale i panienka z wędliniarni, nonszalancki kelner z dancingu, a już bezczelny dorożkarz zakopiański. Dorożkarzy jest ponad tysiąc, mają jakiś związek, pilnujący, by — broń Boże — który z nich taniej nie pojechał, no i taksy z okresu lepszej konjunktury. Rozzuchwaliły tych woźniców podobno wielce łaskawe paniusie warszawskie, które szukały w ich towarzystwie przeżyć... nieskończenie estetycznych. Toteż za przejażdżkę do Morskiego Oka, każe sobie taki lokalny dygnitarz fiakierski, co to Pana Prezydenta wozi, gdy przyjedzie do Zakopanego (!?), płacić 22 zł. Znajomi, którzy najęli tego rzekomego prezydenckiego woźnicę mocno potem żałowali, bo nie tylko konie (a trzeba przyznać, że w Zakopanem konie są dobrze utrzymane), naśladując liczne na tej szosie auta i autobusy, wydzielały z siebie... zapachy spalinowe, lecz i ich właściciel, podpiwszy sobie, „wyścigował się" i pojedynkował na bicze z kolegami. Ale jest i bicz na takiego fiakra, mianowicie zajazd przy Morskim Oku, gdzie na stoisko na ohydnym kamienistym placu, na którym konie nogi kalecza, płacić muszą 50 gr. Nawiasem dodam, że w Dolinie Kościeliskiej za postój nie dużo lepszy płaci się 1 zł.

Dlatego tyle miejsca poświęcam dorożkarzom, bo oni właściwie stanowią zewnętrzny przejaw **folkloru** podhalańskiego, jeśliby pominąć milczeniem, tych parę zapchlonych „niedźwiedzi", których Zarząd Klimatyki puścił na ulicę, by się fotografowały z żądnymi „silnych" wrażeń letnikami. Otóż folklor to nie przekonywający, bo mocno brudne portki góralskie, zatłuszczony kapelusz i obdarta kamizelka na modnej popelinowej koszuli stanowią całość niezbyt zachwycającą. Także i budownictwo w stylu Podhala niknie, wypierane zwłaszcza w centrum miasta przez niesmaczne gmachy lub tandentne, pełne facjatkowatych klitek, wille. Buduje się **chaotycznie** i gdy wejdzie się tylko w jakąś boczn nicę Krupówek zaczyna się plątanina zaułków i uliczek, często tak wąskich, że dwie osoby z trudnością mogą się wyminąć. Gdy zaś człek przez dziurawe mostki, śmietniska i fale zgoła nie zdrowotnego powietrza dobije w końcu do „komfortowego" pensjonatu, przekona się, że ów komfort, to jedna wanna na 15 pokoi z bieżącą ciepłą wodą... raz na tydzień.

Lecz zostawmy złowonne zaułki i wyjdźmy na najdłuższą i najpiękniejszą ulicę Zakopanego: Krupówki. Co krok stoją leikarze, fotografujący „turystów" po mocno słonych cenach i — rzecz najdziwniejsza — wszystkie niemal zdjęcia są wykupywane. Bo albo ma to być miła pamiątka z wywczasów, albo lepiej... by małżeńskiej połowie ktoś „przyjazny" tego zdjęcia nie posłał. Zresztą mężczyzn jest mniej, przeważają kobiety, manifestujące swe turystyczne zamiłowanie przez... noszenie spodni, tak że trzeba mieć bystre oko Maćka z Bogdańca, by orzec z tyłu, że będzie to płeć krzykliwa, jakoże nogi mają się „k'sobie". Do zachowania kolorytu lokalnego, poza pijanymi nierzadko woźnicami, pomagają liczne sklepy z „pamiątkami zakopiańskimi", które nabyć tu można po cenie... trzykrotnie wyższej niż w Krakowie. Tubylcy zresztą „bez krępacji" pasożytują na swym folklorze, każąc sobie zań sowicie płacić, czy to będzie serek owczy w Dolinie Kościeliskiej, czy mleko na Hali Gąsienicowej, czy wreszcie ciastko na Kasprowym. Wszystko to plus **żebranina** górali handlujących fajkami i szarotkami (mimo zakazu) nie było w sumie tak niemiłe, jak widok fotografującego się przymilnie z letnikami. starego kobziarza, Mroza, który ledwie dysząc tańczy, dmie w dudy, śpiewa, wygłupia się, omal że nie służy na czterech łapach, za trochę grosiwa... **na** okowitę. I to ten reprezentacyjny Mróz.

Zostawmy jednak niemiłe wspominki, a zboczmy z Krupówek trochę na prawo do **Muzeum Tatrzańskiego** im. dr. Chałubińskiego. Można by dużą książkę napisać o jego bogactwie i doskonałej organizacji. Powiem krótko: jest to chyba **najlepsze muzeum regionalne** w Polsce, dające doskonały pogląd na całokształt życia i przyrody podhalańskiej. Dlatego winna znaleźć się w Klimatyce, tak serdecznie łupiącej letnika. choćby niewielka suma na wstawienie matowych szyb, by zbiory nie niszczały. — Tuż za muzeum znajduje się drugi budynek, stanowiący słusznie dumę Zakopanego. Jest nim Państwowa Szkoła Przemysłu Drzewnego, miejsce, skąd specjalnie uzdolnieni absolwenci szkół powszechnych z całej Polski po trzyletniej nauce na jednym z działów: meblerskim, ciesielskim lub rzeźby, wychodzą jako doskonali rzemieślnicy, a często dobrze zapowiadający się rzeźbiarze. **Wystawa rzeźb** uczniów przekonała mnie, że mimo pewnej maniery nowatorskiej. przejawiającej się w artystycznej deformacji, większość absolwentów posiada niezaprzeczalny i **dobrze szkolony** talent. Samo Zakopane wraz z pustym Trzaską, czy słono roztańczonym „Morskim Okiem" lub „Empir'em" turystę niewiele pociąga. Zwiedziwszy muzeum, wystawę rzeźb i piękny kościół — ucieka w góry.

Bez względu na zawziętą kampanię Ligi Ochrony Przyrody trzeba przyznać, że największą atrakcję dzisiejszego Zakopanego stanowi **kolejka linowa.** Ładnie budującą się drogą do Kuźnic ciągną nieprzerwanym łańcuchem piesi i auta, autobusy i dorożki pełne zwykłych śmiertelników i... „ochraniarzy", chcących zaznać emocji przejazdu. W mig organizują się zniżkowe wycieczki po 30 osób i... interes idzie. Wiele osób, które dość już mają Zakopanego i pomstują na nie, co sił, tylko dla kolejki jeszcze raz doń przyjeżdża. Bo trzeba sobie jasno zdać sprawę z tego, że Zakopane **dogorywa.** Gdyby nie nauczycielstwo, mające tu olbrzymie sanatorium, gdyby nie częste wycieczki nauczycieli z młodzieżą szkolną, tudzież nieliczna garść „patriotów", przyjeżdżających tu 15 do 20 lat pod rząd, Zakopane wyglądałoby jak wymarłe. Lekceważenie letników, drożyzna cen i środków lokomocji, opinia uzdrowiska „zagruźliczonego" sprawiły, że młodzież Zakopanego unika, uważając je co naj wyżej za punkt wypadowy do wycieczek górskich. Przyznać należy, że punkt to doskonały na bliższe i dalsze wypady do polskich dolin czy czeskiego Smokowca, na tatrzańskie wierchy, czy choćby autobusem do zabytkowego Czorsztyna, skąd łodziami cudownym przełomem Dunajca do ohydnie zabudowanej Szczawnicy, dziwacznego uzdrowiska, gdzie to mniejszości... są w większości.

Powiecie, że to niezadowolony „ceper" (felieton o Zakopanem nie mógłby się bez tego słówka obejść) — tak pomstuje, by dać ujście swej żółci. Nie, moi mili. Wspaniałe piękno Tatr chłonęliśmy z zachwytem, lecz gdy wracaliśmy z wycieczek do Zakopanego przygniatająca atmosfera „stołeczna" kładła się smugą cienia na radości przeżycia. Bo Zakopane dzisiejsze wespół z tysiącami swych will i pensjonatów, to niemiła plama na pięknie przyrody tatrzańskiej. Jeśli taksy klimatycznej nie obniżą, a zarząd miejski nie będzie dbać o czystość nie tylko Krupówek, lecz i bocznych uliczek, jeżeli nie zniknie drożyzna, a tubylcy nie staną się grzeczniejsi to i... kolejka nie pomoże. W zimie pewnie jest lepiej, gdyż obecnie na gwałt tworzą z Zakopanego zimowisko. Ale z „letnią stolicą", to skończone. **Szlus.**

BRONISŁAW DANKOWSKI

Karykatury „Dziennika Polskiego"



JAK USTĄPIŁ PREZ. AZANA?

Dzień kulturalny

PRZEDSTAWIENIE POLSKIE W DENAIN. Magistrat wielkiego ośrodka metalurgicznego Denain, ofiarował swą salę przyjęć polskiemu zespołowi teatralnemu w Escaudain, który wystawił sztukę ludową Ligonia „Wesele na Górnym Śląsku". Salę wypełniła po brzegi publiczność polska i francuska z przedstawicielami władz, M. in. byli obecni p. Sławiński, konsul R. P. z Lille i p. Pelabon, nacz. dyr. kompanii węglowej Anzin. Dzięki dobrej grze artystów-amatorów i starannemu opracowaniu sztuki, urozmaiconej popisami wokalnymi i choreograficznymi, przedstawienie odniosło duży sukces.

CZASOPISMO MŁODZIEŻY POLSKIEJ W SZANGHAJU. Na Dalekim Wschodzie wychodzi od niedawna miesięcznik p. t. „Echo Z. M. P.". Jest to organ Związku Młodzieży Polskiej w Szanghaju. Każdy numer miesięcznika przynosi szereg artykułów z życia Polaków w Chinach i na Dalekim Wschodzie, a ponadto artykuły, traktujące o zwyczajach i tradycjach chińskich. Starannie wydawane czasopismo jest bogato ilustrowane i obejmuje przeciętnie 24 strony. Już pierwsze numery „Echa" zdobyły sobie wielu czytelników wśród Polonii w Chinach.

O MUZEUM POLSKIE W KOWNIE. Wychodzący w Kownie dziennik polski — „Dzień Polski", w dużym artykule uzasadnia konieczność założenia w Kownie muzeum polskiego, które jest potrzebne nie tylko ze względów ściśle naukowych, ale i narodowych. Dziennik wzywa społeczeństwo polskie na Litwie do jak najszybszego stworzenia instytucji muzealnej, która stanowiłaby poważną pozycję moralną i świadczyłaby o ruchliwości kulturalnej Polaków w Litwie.

CZECHOSŁOWACKIE NAGRODY LITERACKIE. W konkursie literackim, ogłoszonym przez firmę wydawniczą Melnatrich, pierwszą nagrodę otrzymał poeta Franciszek Halas (15.000 koron) za zbiór „Kniha versu" (Księga wierszy). Drugiej i trzeciej nagrody jury nie przyznało, ale zaleciło do wydania zbiór Wiktora Fischla „Hebrajskie melodie".

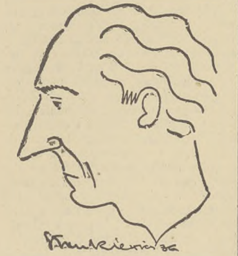
MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA SZTUKI LUDOWEJ. Staraniem Związków chrześcijańskich kobiet w Domu Sztuki w Tallinie, odbędzie się otwarcie międzynarodowej wystawy sztuki ludowej, w której biorą udział prócz Estonii i Polski, Finlandia, Szwecja, Norwegia, Dania, Francja, Niemcy, Czechosłowacja, Łotwa, Litwa i Chiny. Stoiska poszczególnych narodów przygotowane zostały przez poselstwa i przedstawicielstwa handlowe danych państw. Eksponaty na stoisko polskie, zakwalifikowane zostały przez p. ministrową Beckową.

Balet Parnella

Występ w Teatrze Wielkim we Lwowie

Psychiczna struktura baletu Parnella ma coś z gorącości pierwotnego tańca. Przypuszczam, że pierwszy wyraz taneczny u pierwotnych ludów wypływał z najwyższego zachwytu i metafizycznego wybuchu energii życiowej. Ten sam zachwyt i nadmiar energii cechuje Parnella. Ślepy, wewnętrzny nakaz wyżywania się w geście ogranicza go jednak w temacie i popycha niejednokrotnie do łatwych rozwiązań tanecznych.

Gdyby Parnell zechciał zrezygnować z rozmaitych koncesji na rzecz publiczności, mógłby, mając tak zgrany i wysoko technicznie stojący zespół, stworzyć szereg kompozycji opartych na większym przemyśleniu i pogłębieniu, czego najlepszym dowo-



PARNELL

Rys. R. Stankiewicz

dem jest świetny „Łucznik" odtańczony przez samego Parnella, doskonały strukturalnie, pełen śpiewnych legend i dostojności gestu.

Nie mogąc ze względu na brak miejsca przeanalizować każdego z poszczególnych numerów tak obfitego programu ograniczę się do ogólnych obserwacyj.

Niewątpliwie do zasług Parnella zaliczyć należy jego entuzjazm dla folkroru polskiego, który silnie przeważa w repertuarze, przy czym ujmuje go ze strony prymitywu i groteski, zbyt jednostronnie kładąc nacisk na dynamikę gestu. Prawie każda groteska, jak choćby doskonała: „Umarł Maciek", dobra w pomyśle „Roztańczona baba", rozpoczyna się świetnie, by potem przejść w rozhukane prysiudy, przytupywania i wykrzykniki. To samo dzieje się z takim „Weselem Łowickim", czy też tak pięknymi kolorystycznie „Dożynkami". W każdej z tych kompozycji tkwi dobrze przemyślane założenie, lecz jakby mu nie starczyło oddechu twórczego, kończy się banałem.

Następnie zbyt małą uwagę kładzie Parnell na rysunek grupowy, który ma swoje prawidła i jest nie do pominięcia. Właściwie tego rysunku i wewnętrznej struktury polegającej na rozplanowaniu grupy wogóle nie ma, jest tylko barwa, która najłatwiej przemawia do widza.

Pewnym jest, że Parnell mógłby drogą systematycznego pogłębiania siebie i zespołu dojść do jeszcze świetniejszych rezultatów, lecz musi szukać nieustannie coraz to nowych tematów, nie zasklepiać się w jednym, a nadto rozszerzyć skalę gestów, która jest ograniczona.

Chcemy mieć taniec, który w swojej linii rozwojowej mieściłby się w postępie naszego życia i ewolucji wyjściowej, chcemy też by nas nie zawstydzał wobec kultury naszego wieku. Parnell i jego zespół powołani są do tego, by te dążenia w czyn wprowadzić, jak tego już dał liczne dowody, tylko powinien pamiętać o zasadzie głoszonej przez pewnego starszego męża: „po zwycięstwie, nie zdejmuj zbroi, lecz silniej podciągnij jej rzemienie". A więc jak najmniej ułatwień.

Do tańców przemyślanych, dotrzymanych w stylu od początku do końca i doskonale wykonanych zaliczyć należy „Zaloty", w wykonaniu Leitzkównej i Parnella. Natomiast przykrym banałem, odbijającym od reszty programu, który był z małymi wyjątkami na poziomie, jest „Wieczór Panieński" w wykonaniu całego zespołu i co gorsza do muzyki Chopina.

Swego czasu Fritz Boeme, pisząc o Mary Wigman, reformatorce współczesnego tańca, wyraził sie: Mary Wigman tańczy ze swoją grupą taneczną nowy obraz świata, nowa wspólnotę, nowy porządek haosu. Oto program wewnętrzny godny wielkiej sztuki tanecznej, który powinien przyjąć Parnell w przeniesieniu do naszej polskiej rzeczywistości.

Na zakończenie stwierdzić należy, że zespół, mimo ograniczenia gestu stoi technicznie na doskonałej wyżynie i wykonanie wszystkich tańców z Pernellem, Zizi Halama, Leitzkówną i Alicją Halamą na czele jest więcej niż dobre.

Umiejętna i wesoła conferecierka p. Ortyma, w momentach dotyczących reklamowania Parnella — niesmaczna. Przyznam się, że po raz pierwszy, mimo iż będąc długie lata za granicą i zajmując się wyłącznie tańcem, dość dużo koncertów tanecznych widziałam, usłyszałem podobną, niepraktykowaną na estradzie formę reklamiarstwa, niepoważną i niefachową, co gorsza obniżającą uczciwą pracę Parnella.

Kompozycje i akompaniament dyr. Z. Wiehlera doskonałe.

ALEXANDRA LISIEWICZOWA

ZE SPORTU

KURSY PŁYWACKIE

Miejski Komitet W. F. i P. W. podaje do wiadomości, że z dniem 7-go października rozpoczyna na krytej pływalni przy ulicy Jabłonowskich 5, kursy nauki pływania, oraz skoków, prowadzone przez dyplomowanego instruktora p. Klimkę. — Zgłoszenia przyjmuje się przy ul. Jabłonowskich l. 5, (kasa krytej pływalni).

* * *

Sekcja pływacka L. K. S. Pogoń, chcąc spopularyzować naukę pływania, zamierza urządzić w okresie zimowym, kilka kursów nauki pływania, na krytej pływalni M. K. W. F. przy ulicy Jabłonowskich 5. Nauki udzielać będą dyplomowani instruktorzy pływania. Kandydaci winni zgłaszać się w środy i piątki, o godzinie 18-tej u sekretarza sekcji pływackiej p. Wojnarowicza, w lokalu Pogoni, przy ulicy Piekarskiej 1 B, I. p., który udziela wyczerpujących informacyj. Zaznacza się, że kursy odbywać się będą w godzinach popołudniowych lub wieczornych.

OTWARCIE SEZONU BOKSERSKIEGO WE LWOWIE

W nadchodzącą sobotę, 3 października, nastąpi we Lwowie otwarcie sezonu bokserskiego, zawodami dwu teamów, złożonych z czołowych zawodników okręgu. Walczyć będą następujące pary: w wadze muszej: — Olbert (L.) — Lubiński (Św.), w wadze koguciej: Górecki (L.) — Veit (P.), w wadze piórkowej: Sidelnikow (L.) — Zwoliński (Cz.), w wadze lekkiej: Sprung (H.) — Jeżyk (P.), w wadze pół-średniej: Biłyj (L.) — Edelman (R.), w wadze średniej: Michniewicz (L.) — Ziółkiewicz (P.), w wadze pół-ciężkiej: Baranowski (L.) — Przybylski (Cz.), w wadze ciężkiej: Szkarkowski (L.) — Mohrer (R.).

OTTO SOYKA

AKTA T.

17

Temu to właśnie panu Znatowiczowi kazał się zameldować — był to wypadek wyjątkowy — jegomość, którego zarówno portjer jak i szef boyów zmierzyli spojrzeniem bardzo krytycznym. Jegomość ów nie odznaczał się elegancją, nie legitymowały go ani zaprasowane spodnie, ani modny krój kołnierzyka. Mimo to miał w sobie coś, co służba hotelowa zwykła określać terminem „prosić". Wizytówka, którą posłał do pokoju 23/25, posiadała charakter poniekąd handlowy. Widniał na niej napis: Andrzej Tomaszewski, a pod spodem: Biuro porad prawnych odwokata St. Szczygiełka.

Pan Znatowicz w swoim apartamencie wziął bilet z tacy boya. O tej porze — dochodziła godzina piątą — miał Znatowicz jedwabną piżamę i jadł podwieczorek: kawę i bułeczki. Zakomunikował z wyniosłym chłodem, że niestety, nie może przyjąć tego pana.

Tomaszewski zajął tymczasem miejsce w przyległej do westybulu kawiarni hotelowej. Pod względem stroju raził trochę w tym otoczeniu. Kawiarnia stanowiła — prospekty hotelu „Palace" wyraźnie to podkreślały — punkt zborny najlepszego towarzystwa stolicy. Zwłaszcza o tej godzinie, kiedy koncertowała orkiestra, widziało się na sali wyłącznie damy w popołudniowych toaletach i panów, których stroje odpowiadały wszelkim wymogom dobrego towarzystwa. Jasnowłosy pan w niezbyt świeżym garniturze wypił pół czarnej i wybrał sobie dobre cygaro. Z dużą obojętnością obserwował pulsujące naokoło życie towarzyskie. Wśród obecnych nie brak było ludzi, których znał bliżej, lub o których bardzo dużo wiedział.

Wreszcie nadszedł boy z odprawą pana Znatowicza.

Tomaszewski posłał ponownie swój bilet do apartamentu na pierwszym piętrze. Tym razem włożył go do zamkniętej koperty i dopisał: „w sprawie panny Marty Troczyńskiej". W kwadrans potem zjawił się przy jego stoliku jegomość, który zachowując jak największą rezerwę, przywitał go słowami:

— Jestem poniekąd zdumiony.

A więc to był człowiek, którego Marta tak bardzo ceniła, że nigdy nie pozwalała Andrzejowi na słowo krytyki o tej znajomości! Tomaszewskiemu wystarczyło jedno spojrzenie, żeby wiedzieć, z jakiego rodzaju człowiekiem ma do czynienia. Wybitnie południowy typ, wzrost niżej średniego, postać wysmukła, czarny wąsik — w każdej sztuce możnaby wedle tego wzoru ucharakteryzować zawodowego łowcę serc. Ależ.. to nie było najzupełniej zgodne z upodobaniami Marty! Tomaszewski oddawna już wiedział, że zażyły stosunek łączy ją ze Znatowiczem, ale z szacunku dla niej nie chciał oglądać tego człowieka i zasięgać o nim informacyj; zazwyczaj bowiem z zawodową zręcznością obserwował wszystkie interesujące go osoby i wywiadywał się o nie bardzo dokładnie. A więc tak wyglądał człowiek, który uzyskał na Martę taki niesłychany — pod każdym względem niekorzystny — wpływ. Świadomie czy nieświadomie? Z okrelonym celem, czy tylko przypadkowo? Teraz nie czas już na dalsze wyczekiwania, teraz trzeba działać i jak najprędzej zdobyć pewność.

— Jestem starym, dobrym przyjacielem Marty. Znam jej rodzinę i otrzymałem polecenie zasięgnięcia o panu informacyj. Na tym polega moja misja. — Tomaszewski wyznał to wszystko z rozbrajającą szczerością.

— Chciał pan powiedzieć, że zamierza pan mnie szpiegować?

— Niezupełnie. Przecież mówię z panem otwarcie.

— To nieprawda. Jak mi skądinąd wiadomo, panna Troczyńska jest osobą samotną i nie ma żadnej rodziny.

— Ale ma przybraną matkę, która ją bardzo kocha.

— To prawda. I z polecenia tej pani... Zalewskiej ma pan zasięgnąć o mnie informacyj?

— Tak jest! — Tomaszewski skinął prostodusznie głową, nie przestając się uśmiechać uprzejmie i spoglądając Znatowiczowi prosto w oczy. — Pani Zalewska bardzo się kłopocze o Martę. Ach, to nieporównana dziewczyna! Pracowita, a przy tym na takiej doskonałej posadzie! Nieprawdaż, Martę każdy musi kochać?!

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące

1 października 1936

Czwartek

Jana z Dukli

Jutro: Aniołów Str.

Wschód słońca 5·36
Zachód „ 17·14

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Czwartek, dnia 1 października g. 8 wiecz. Ab. 1. — „Koriolan".

Piątek, dnia 2 b. m. godz. 8-ma wiecz. Teatr nieczynny.

Sobota, dnia 3 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 1. — „Koriolan".

Niedziela, dnia 4 b. m. godz. 3.30 po poł. Ab. 23. — „Pani Prezesowa", ceny najniższe.

Niedziela, dnia 4 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 1. — „Koriolan".

Poniedziałek, dnia 5 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 23. — „Pani Prezesowa", ceny najniższe.

Wtorek, dnia 6 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 1. — „Koriolan".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(b. Teatr Rozmaitości)

Czwartek, dnia 1 października, godz. 19.30 wiecz.

„Czar munduru", komedia muzyczna Stefana Turskiego.

Piątek, dnia 2 października, godz. 19.30 wiecz.

„Czar munduru", komedia muzyczna Stefana Turskiego.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Bolek i Lolek" (z Adolfem Dymszą).
ATLANTIC: Operetka wiedeńska Fr. Lehara „Carewicz" z Martą Eggerth.
CASINO: „Mayerling".
CHIMERA: „Kwiat Hawai" z Martą Egert.
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORIA: „Czy Lucyna to dziewczyna" — oraz „Szaleństwo amerykańskie".
GRAŻYNA: „Rotmistrz von Werffen".
KOPERNIK: Charlie Chaplin w „Dzisiejsze Czasy".
MARYSIEŃKA: „Mały Buntownik" — z Shirley Temple.
METRO: „Pieśniarz Warszawy" z Eug. Bodo, Walter, Zweig oraz dodatki.
MUZA: „Serca ze stali".
PALACE: „Jadzia" — Smosarska, Ćwiklińska, Znicz, Żabczyński, Sielański.
PAN: „Pan Twardowski".
PAX: „Żyd wieczny tułacz" z Konradem Veidtem.
RAJ: „Niedokończona symfonia" z Martą Eggerth.
STYLOWY: „Złota dziewczyna" i rewia.
ŚWIT: „Niedokończona symfonia" z Martą Eggert.
TON: Pat i Patachon jako „Więźniowie".
UCIECHA: „Amerykańskie awantury" i i rewja.

FOTOPLASTIKON, pl. Marjacki l. 5. — „WATYKAN".

— TEATR WIELKI. Dziś w czwartek, dnia 1 października „Koriolan", arcydzieło Szekspira w inscenizacji Leona Schillera i dekoracjach Pronaszki. Główne role kreują między innymi artyści tej miary co Irena Solska i Janusz Strachocki.

— REPORTAŻ Z PÓŁKOLONII DLA DZIECI. Wieś jest w ogólnym przekonaniu rezerwuarem zdrowia i siły. Wszyscy starają się wysłać dzieci na wieś choćby na krótki pobyt. A tymczasem dzieci, stale mieszkający na wsi, nie mają dobrych warunków zdrowotnych, dla nich też trzeba organizować półkolonie. Nie powietrza tym dzieciom brak, ale chleba. O organizacji takich półkolonii opowie Maciej Freudman w reportażu p. t. „Tam, gdzie chleb jest przysmakiem". Audycja nadana będzie dziś w czwartek o godzinie 17.50.

ZAPOMNIANE POLSKIE PIEŚNI — W RADIO. Wiele pięknych pieśni polskich kompozytorów poszło w niepamięć. W ramach audycji „Nasze pieśni", dziś w czwartek o godzinie 21.00, wykonane będą takie wartościowe „Zapomniane pieśni" Żeleńskiego, Chojnackiego i Noskowskiego. Audycja transmitowana będzie z Torunia.

OD WEZUWIUSZA DO TYBRU. Marian Promiński wygłosi dziś, w czwartek o godzinie 18.05 prelekcję p. t. „Od Wezuwiusza do Tybru", w której opowie radiosłuchaczom o swych wrażeniach z podróży po słonecznej Italii.

Dlaczego Gródek Jagielloński jest w niełasce lwowskich czynników kolejowych?

Z dniem 15 maja b. r. tradycyjnym zwyczajem, wszedł w życie nowy rozkład jazdy kolejowej. — Zasadniczo nikt nie miałby nic przeciwko temu, gdyby tylko wprowadzone zmiany uwzględniały intersy szerokich mas ludności, zmuszonych do korzystania z usług P. K. P. — Niestety, jednak tak nie jest. Nie wiemy na przykład, jakimi motywami kierowała się Dyrecja Okręgowa Kolei Państw. we Lwowie, wprowadzając nowy rozkład pociągów na przestrzeni Lwów — Zimna Woda — Gródek Jag., a więc na najbardziej aktywnej linii, gdzie kursuje 11 par pociągów osobowych i skąd kilka tysięcy ludności co dnia przyjeżdża do Lwowa.

Pasażerowie ci składają się przede wszystkim z młodzieży szkolnej, robotników, oraz urzędników. których zajęcia wymagają obecności w swych warsztatach pracy przed godziną 8-mą rano. Do przewiezienia zaś tej rzeszy ludności przeznaczono 3 pociągi, z których pierwszy, t. zw. robotniczy, przychodzi do Lwowa obecnie o godzinie 5.46, drugi t. zw. szkolny, przyjeżdża o godzinie 7.10, zaś trzeci. z którego korzystali przede wszystkim wszelkiego rodzaju urzędnicy, przybywa do Lwowa, wedle nowego rozkładu o godzinie 7.55, gdy dotychczas przyjeżdżał o godzinie 7.40. — Specjalnie właśnie ten pociąg wywołał największe zdziwienie, gdyż trudno zrozumieć, jak ktoś za 5 minut potrafi z dworca głównego znaleźć się n. p. w śródmieściu.

Również należy dodać, że kurs tego pociągu z Zimnej Wody do Lwowa, obliczony jest nadal na 10 minut, choć dotychczas nie zdarzyło się, aby nie był przynajmniej kilka minut spóźniony — nie mówiąc o bardzo częstych zresztą wypadkach zatrzymania go na przestrzeni pod t. zw. wjazdem przez okres od 10 do 30 minut, gdyż skutkiem kilkuminutowego opóźnienia wchodził w kolizję z wjazdem lub wyjazdem innych pociągów. powodując w rezultacie o wiele większe spóźnienie.

Podobnie niezrozumiale przedstawia się sprawa z pociągiem Nr. 37 t. zw. szkolnym, który po to wyjeżdża z Gródka Jag. już o godzinie 6.12 rano, aby przez 10 minut czekać w Zimnej Wodzie i tu przepuścić idący za nim pociąg pospieszny, a w rezultacie już o godzinie 7.10 być we Lwowie i to równocześnie prawie z przyjazdem 4-ru innych pociągów osobowych. Ofiarą tego właśnie pada młodzież szkolna, która zbyt wcześnie musi wstawać, a w wypadku zaś normalnego przyjazdu pociągu przez 50 minut wałęsać się po mieście, co wcale nie należy do metod wychowawczych.

Trzecią bolączką jest zupełnie niepotrzebne opóźnienie o 10 minut pociągu wyjeżdżającego dotychczas ze Lwowa do Zimnej Wody o godzinie 15.35, który właśnie powinien mieć przyspieszony odjazd i odchodzić ze Lwowa o g. 15.30, unikając kolizji z idącym za nim pociągiem pospiesznym, tak aby korzystający z niego urzędnicy nie potrzebowali tracić czasu, tym bardziej, jeżeli ich zajęcia wymagają ponownego powrotu.

Z kwestią tą łączy się czwarty postulat: Mimo różnych zajęć popołudniowych tak w biurach jak i szkołach, nie ma żadnego pociągu osobowego, który by przyjeżdżał do Lwowa po godzinie 17-tej — są za to dwa pociągi nawzajem sobie zabierające pasażerów, a odchodzące z Zimnej Wody o godzinie 16.08 i 16.29, na które jednak nikt nie potrafi zdążyć z powrotem, jeżeli dopiero o 16-tej przyjechał do Zimnej Wody.

Wszystko to jednak, jakkolwiek powinno być zrozumiałym właściwemu referentowi z Dyr. O. K. P., schodzi na plan dalszy, wobec chaosu, jaki zapanował w dziedzinie samego kursowania pociągów. Wypadki punktualnego wykonania rozkładu jazdy należą do rzadkości. — tak n. p. pociąg ranny, przychodzący do Lwowa o 7.10, z reguły ulega kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu minutowemu opóźnieniu, nie mówiąc już o wypadkach, gdy spóźnienie to dochodziło do godziny. Jednakże i ta dziwna co do swej istoty reguła ma wyjątki, gdyż raz na pewien okres czasu zdarza się, że pociąg ten dostosowuje swój kurs do obowiązującego rozkładu jazdy, przychodząc i wychodząc z Zimnej Wody punktualnie, co dzieje się jednak tylko wtedy, gdy mijający go pociąg pospieszny uległ na przestrzeni większemu spóźnieniu. — O wiele jednak gorszym jest fakt wypuszczania tego pociągu za wcześnie, zapewne dla uniknięcia zderzenia z idącym za nim jednym lub dwoma, skutkiem spóźnienia pociągami pospiesznymi — co też kilkakrotnie miało miejsce. Zdarzyło się to n. p. w sobotę, dnia 26. IX. b. r., gdy skutkiem o 2 minuty za wczesnego ruszenia pociągu, szereg osób, przyzwyczajonych raczej do ciągłego spaźniania odjazdu, zmuszony był do urządzania wyścigów za znajdującym się już w pełnym biegu pociągiem. — Nie rozczuliło to jednak pełniącego służbę dyżurnego ruchu, który wcale nie uważał za stosowne pociąg zatrzymać, narażając tymsamym kilkadziesiąt osób na ewentualną utratę zdrowia, czy życia.

Tego rodzaju metody, wypływające z winy umyślnej czy nie umyślnej Dyrekcji O. K. P. względnie poszczególnych zawiadowców stacji lub dyżurnych ruchu, powodują ciągłe rozgoryczenie wśród tych, którzy zamiast znaleźć się punktualnie w swych szkołach czy warsztatach pracy, tracą czas i zdrowie i czekają pod gołym niebem, niekiedy na deszczu lub mrozie, — nie mogąc przewidzieć, kiedy wola miejscowego dygnitarza pozwoli im znaleść się we Lwowie. Oczywiście nie może to nie mieć wyrazu w upadku moralnym i finansowym Zimnej Wody i sąsiednich gmin, których cała egzystencja opiera się na łatwości komunikacji ze Lwowem, a również odbija się na spadku dochodów P. K. P., gdyż szereg rodzin nawet mających swe domy w Zimnej Wodzie zmuszony został do przeniesienia się do Lwowa nie chcąc być przysłowiowym doświadczalnym królikiem. A ci zaś, którzy nie mogą sobie na to pozwolić zwracają się tą drogą po raz ostatni do Dyrekcji Okr. Kol. Państw. we Lwowie względnie kompetentnych czynników, by wreszcie zrozumiały obopólny interes i położyły natychmiastowy kres anomaliom panującym na linii Gródek Jagielloński — Lwów.

Dotyczyć to winno przede wszystkim uzgodnienia rozkładu jazdy potrzebami licznych rzesz pasażerów przynajmniej w takiej mierze, jak czynił to rozkład jazdy z przed 2 laty; jak również pouczenie odpowiedzialnych urzędników, że kolej powinna być dla publiczności — a nie odwrotnie wraz z rygorami karnymi każdorazowo stosowanymi na przekraczających obowiązujący rozkład jazdy.

Jeżeli i ten apel minie bez echa, pozostanie chyba jedynie droga do wyższych czynników mających ostatnio większe zrozumienie dla punktualności w życiu.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Hr. Balebail Dasannacharya, prof. uniw. — Benares, Indie, Dr. Platon Jan, dyrektor Państw. Inst. — Warszawa, Ks. Sapieha Leon Jerzy, wł. dóbr — Bilka, Dr. Dobrzański K., adwokat — Łódź, Bieler Hermann — Wiedeń, Inż. Trawiński Wacław — Wodzisław, Panicz N., przemysłowiec — Gdańsk, Simon Tadeusz, wł. dóbr — Bralicze, Milińska Maria — Cześniki, Halikowa Maria, wł. dóbr — Żulice, Starzewski Henryk, art malarz — Warszawa, Inż. Hirszal Jan — Warszawa, Łumkiewiczowa Maria Ewa — Warszawa, Szabłowska J. — Warszawa, Mjr. Fuchs Karol — Złoczów, Dr. Wolfke Mieczysław, prof. Politechn. z rodziną — Warszawa, Prekowa Róża, wł. dóbr — Łuka, Prek Ottokar, wł. dóbr — Łuka, Baranowa Maria, żona Naczeln. Urzędu — Poznań, Płk. Padiak Julian — Lwów, Inż. Brodkiewicz Zygmunt — Tarnobrzeg, Skarbek Kruszewski Walentyn, wł. dóbr — Horochów, German Michael, artysta z małżonką — New Jork, Bilińska Maria, prof. — Lwów, Inż. Lisiecki Julian — Warszawa, Mjr. Królikiewicz Adam — Grudziądz, — Boiesemeister Eleonora, urzędn. Min. Spr. Zagr. — Warszawa, Dr. Feldmann D., adwokat — Czortków, Dr. Kimmelmann Seweryn — Czortków, Hr. Starzewski Kazimierz, wł. dóbr z małżonką — Wiedeń, — Bostgen Stefania, prof. gimn. — Sokołów, Brodkiewicz Tadeusz, dyrektor — Tarnobrzeg

— KONFERENCJA W SPAWIE TYGODNIA PRZECIWPOŻAROWEJ OBRONY. W sali posiedzeń magistratu odbyła się konferencja w sprawie „Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej", który na terenie miasta Lwowa odbędzie się od dnia 11 do 18-go października b. r.

W konferencji tej udział brali: wiceprezydent miasta Irzyk, ławnicy dr. Poratyński i Sudhoff, wicestarosta grodzki Kirschner, b. wicewojewoda Siedlecki jako wiceprezes Okręgu Związku Straży Pożarnych, inspektor pożarnictwa Błaszczyk, dyrektor giełdy dr. Paneth, kustosz Rachwał, r. Włodzimirski, miejski referent turystyczny kpt. Todt, przedstawiciele Miejskiej Straży Pożarnej i Ochotniczych Straży na terenie Lwowa i in. Referent konferencji tej r. Marian Dzięsaidzielewicz, jako wiceprzewodniczący Rady Grodzkiej Straży Pożarnych, przedstawił cel i projekt programu „Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej" na terenie Lwowa, po czym po przeprowadzonej dyskusji wyłoniono sekcję organizacyjną, która ustali szczegóły programu.

Następnie zebrano Komitet wykonawczy, który przedstawia się następująco: przewodniczący wiceprez. Chajes, zastępcy r. Dzięsaiddzielewicz i nacz. Józef Milewski, referenci: nacz. Szpaczyński i r. Włodzimirski (sprawy organizacyjne), nacz. Grankowski (sprawy imprez), red. Daniluk (sprawy prasowe), insp. Kuczyński i K. Dworzakówna (sprawy zbiórki), sekretarz instr. Lickkendorf.

Na protektora „Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej" postanowiono uprosić prezydenta miasta dra Ostrowskiego.

Hołd Fizyków Polskich dla gen. Rydza-Śmigłego

(b.) Obradujący we Lwowie Zjazd Fizyków polskich przesłał w dniu wczorajszym depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i do generała Rydza Śmigłego. Po za tym uczeni wysłali depeszę z podziękowaniem za życzenia, do ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego.

Depesza przesłana do generała Rydza - Śmigłego dosłownie brzmi tak:

„VIII. Zjazd Fizyków Polskich przesyła na ręce Naczelnego Wodza wyrazy hołdu i gotowości fizyków polskich do współpracy w sprawach obrony Państwa"

— ZARZĄD AKADEM. ODDZIAŁU ZW. STRZELECKIEGO we Lwowie zaprasza wszystkich Członków i Sympatyków Oddziału na uroczyste otwarcie roku wyszkoleniowego, które odbędzie się w sobotę dnia 3 października bieżącego roku o godzinie 19-tej w lokalu A. O. Z. S. przy ulicy Kurkowej 12, wejście od placu Gwardii Narodowej.

— AKADEM. ODDZIAŁ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO, Lwów, Kurkowa 12, urządza strzelanie o Odznakę Strzelecką dla Akademików w dniach od dnia 4 października do dnia 31 października, na strzelnicy Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej przy ulicy Teatyńskiej.

Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego zwraca się do Kolegów Akademików z apelem, aby wzięli gremialny udział w strzelaniu, jako sporcie, przygotowującym do obrony Państwa.

— „DZIEŃ KONIA" WE LWOWIE. — Pod protektoratem p. Wojewody Beliny Prażmowskiego, Dowódcy O. K. VI gener. bryg. Karaziewicza-Tokarzewskiego i Prezydenta m. Lwowa, posła dr. Ostrowskiego, odbędzie się w niedzielę 4 października „Dzień Konia".

Program „Dnia Konia" obejmuje: godzina 9 rano zbiórka uczestników na pl. Targów Wschodnich; godzina 10 — pochód propagandowy uczestników ulicami: św. Zofii, Marszałka Józefa Piłsudskiego, pl. Bernardyńskim i Mariackim; godzina 11 — przemarsz uczestników pod pomnikiem Mickiewicza, następnie powrót ulicami Kopernika, Pełczyńską na plac Targów Wschodnich; godzina 12 — obiad dla uczestników „Knia Konia"; godzina 14 — przegląd koni i pojazdów, klasyfikacja, oraz rozdanie nagród.

— NA WYWCZASY JESIENNE DO ZAKOPANEGO 66 PROCENT ZNIŻKI KOLEJOWEJ. Obecnie ważne już są 66-procentowe zniżki kolejowe do Zakopanego na zjazd, organizowany przez Ligę Popierania Turystyki pod hasłem: „Złota jesień w Tatrach". Zjazd do Zakopanego na „Złotą jesień" trwać będzie do dnia 30 października b. r. Karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, upoważniające do otrzymania 66-procentowej zniżki kolejowej, oraz do przejazdu koleją linową, otrzymać można w biurach podróży.

— LOTY NAD LWOWEM. W ramach XIII. Tygodnia L. O. P. P. Okręg Wojewódzki L. O. P. P. we Lwowie, urządza w dniach 1, 2 i 3 października b. r. każdorazowo od godziny 15 do 17 propagandowe loty pasażerskie samolotami sportowymi nad Lwowem. Cena biletu wynosi 4 zł., a dla członków L. O. P. P. 2 zł. Szczegółowych informacji udziela Okręg Wojewódzki L. O. P. P. (ul. Podleskiego 1), gdzie można nabyć też bilety.

Pomoc młodzieży w woj. stanisławowskim

Stanisławów. 30. 9. (PAT). W sali sesyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się pod przewodnictwem wojewody Pasławskiego zebranie przedstawicieli miejscowego duchowieństwa wszystkich wyznań, władz, urzędów, organizacyj gospodarczych, oraz stowarzyszeń i instytucyj społecznych w sprawie zorganizowania Wojewódzkiego Komitetu Pomocy dzieciom i młodzieży.

Po zagajeniu zebrania przez wojewodę Pasławskiego i zaznajomieniu zebranych w celami Komitetu oraz po ożywionej dyskusji, dokonany został wybór Rady Wojewódzkiego Komitetu pomocy dzieciom i młodzieży w nast. składzie: ks. Bauer, prokurator Goertz, dr. A. Halpern, dr. Hamerski, insp. Konopkowa, Krzeczkowska, mgr. Kubisztal, sen. ks. Łobodycz, gen. Łukowska, Łukasiewicz, Ligocka, ks. Mroczko, Oleśnicka, ks. Opaliński, dyr. Pietruski, insp. Pikulski, Rubel, ks. Szwed, dyr. Umański, Weinsgartowa, magister Wierzejski, prezesowa Zielińska.

Myśl stworzenia na terenie Województwa instytucji, której zadaniem będzie koordynacja wysiłków społeczeństwa i przejęciem całej opieki otwartej nad dziećmi i młodzieżą we wszystkich jej formach na zasadzie współdziałania wszystkich organizacyj i stowarzyszeń oraz czynników samorządowych, — została przyjęta przez obecnych z dużym uznaniem.

Zajścia w Krzeszowicach przed sądem

Rzeszów, 30. 9. (PAT). Na wczorajszej rozprawie o zajścia w Krzeszowicach, Sąd przystąpił do badania świadków.

Pierwszy zeznawał inż. Zegartowski, administrator majątku Krzeszowice, a następnie inż. Krzesiwo, inspektor dóbr Polskiej Akademii Umiejętności. Pierwszy z nich opisuje okoliczności, wśród których wybuchł dn. 25. czerwca b. r. strajk robotników rolnych zajętych na folwarku, zaznaczając przy tym, że był świadkiem spędzenia siłą z pola przez strajkujących robotników służby folwarcznej, zbierającej rzepak, celem uchronienia go przed zniszczeniem, oraz był świadkiem zawracania przez strajkujących ludzi z innych wsi, przybywających do pracy w Krzeszowicach. Słyszał również o zarządzeniach wydawanych przez komitet strajkowy, a zmierzających do niedopuszczenia do żadnej pracy na folwarku. Obaj świadkowie zeznają, że od dnia wybuchu strajku aż do samych zajść, odbywały się ciągle pertraktacje z delegacjami strajkujących w sprawie ustalenia nowych warunków płacy, przy czym świadkowie podkreślili, że ze swej strony byli gotowi do najdalej idących ustępstw, natomiast stanowisko delegacyj strajkowych było nieustępliwe. Wreszcie obaj świadkowie przedstawiają znane zajścia w dn. 2. lipca b. r., kiedy to wszystko już prawie było uzgodnione i chodziło tylko o wysłanie po południu delegacji do Przeworska celem porozumienia się z generalnym sekretarzem Akademii Umiejętności, który miał zatwierdzić nowe warunki.

Świadek Popiel, wicestarosta w Przeworsku, zeznaje, że Starostwo otrzymało zawiadoienie z Krzeszowic o rozwoju sytuacji na folwarku, szczególnie o spędzaniu z pola robotników pracujących przy rzepaku i o tem, że służba nie obsługuje inwentarza. Następnie świadek opisuje swój udział w wypadkach w dn. 2. lipca.

Następny świadek aspirant P. P. Pasierski otrzymał od swych władz zwierzchnich polecenie udania się z oddziałem policji do Krzeszowic celem przeprowadzenia rewizji u członków komitetu strajkowego i przytrzymania ich. W czasie rewizji znaleziono flower, strzelbę i szablę. Nad ranem świadek zaalarmowany został podejściem pod folwark tłumu, złożonego z kilkuset osób, uzbrojonego w widły, drągi, siekiery i motyki, na przedzie którego szły kobiety, domagając się n atychmiastowego wypuszczenia aresztowanych, którzy kilka godzin przed tym zostali odstawieni do Przeworska. Świadek pertraktował z delegacjami tłumu, który następnie przeszedł po raz drugi pod folwark. Aspirant Pasierski ostrzegał tłum kilkrotnie przed skutkami agresywnego zachowania się, jednak tłum napierał coraz bardziej, zaczęły padać kamienie, wydał więc polecenie rozpędzenia tłumu kolbami, co jednak nie pomogło. Gdy z tłumu zaczęły padać strzały, a równocześnie zaczęto otaczać policję, atakując ją widłami i motykami, wówczas aspirant Pasierski, po wyczerpaniu wszystkich środków, zgodnie z instrukcją, wydał rozkaz oddania salwy w górę, a gdy to było bezskuteczne i kilku policjantów, a in. sam świadek, odniosło rany, wydał rozkaz oddania salwy w tłum, który po tym się rozproszył.

Na miejscu zajścia znaleziono dużą ilość narzędzi, jak motyki, łopaty, drągi, dźagany i t. d.

O godz. 15-ej przewodniczący zarządził półtoragodzinną przerwę. Po wznowieniu rozprawy o godz. 16.50 Sąd przesłuchał kilku świadków rolników, którzy jednak nie wnieśli nic nowego, a następnie kilku świadków posterunkowych P. P., którzy obecni byli w Krzeszowicach dn. 2. lipca, wyjaśnili oni szereg szczegółów dotyczących oskarżonych i okoliczności sprawy.

Fabryka przetworów owocowych na widowni policyjnej

(a) Istnieje podobno przy ul. św. Piotra 25 fabryka przetworów owocowych Pawła Holaka (ul. Sykstuska 1. 48). Jej właściciel angażuje do pracy robotników, od których pobiera wygórowane kaucje po kilkaset zł. Biedni robotnicy, chcąc zyskać kawałek chleba, dokładają wszelkich starań, aby złożyć wymaganą kaucję, zapożyczają się i wysprzedają co mają pod ręką, a po otrzymaniu pracy na czas jakiś, są zwalniani i nie mogą dojść do swych pieniędzy. Kilkunastu poszkodowanych robotników wniosło ostatnio doniesienie przeciw Pawłowi Holakowi, w jaskrawy sposób oświetlając metody jego postępowania. Nie znamy na jakiej urzędowej drodze pozostają w tej chwi lo wszczęte przeciw Holakowi dochodzenia, gdyby jednak okazało się, że doniesienie kilkunastu robotników pokrywa się z istotnym stanem sprawy, przez nich naświetlonym, wówczas wcale nieładną byłaby rola pana fabrykanta przetworów owocowych z ul. św. Piotra 25. Był w naszej redakcji jeden z poszkodowanych robotników i zarzuty, jakie podnosi, znamy dokładnie.

Gdy pociąg na stację zajeżdża...

(a) Niewielkim był onegdaj na dworcu kolejowym w Mościskach przy kasie biletowej ruch przejezdnych. Gdy już pociąg osobowy od strony Przemyśla nadjeżdżał, zbliżyła się do okienka biletowego jakaś młoda kobieta i zażądała biletu kolejowego do Lwowa, wręczając urzędnikowi 10-złotówkę, otrzymała resztę, wsiadła do pociągu i odjechała do Lwowa. Po odjeździe pociągu urzędnik powrócił do biura i wówczas zauważył, że pasażerka wręczyła mu wycofaną z obiegu 5-złotówkę, kształtem mało różniącą się od 10-złotówki, czego on, spiesząc się do pociągu, w pierwszej chwili nie zauważył.

Ale i w tym wypadku była rada. Śmignął telefonogram z Mościsk do komisariatu policyjnego na głównym dworcu i gdy pociąg zajeżdżał pod jego halę, już wywiadowco czujnym okiem poszukiwał pasażerki, którą doprowadził do komisariatu. Pasażerką okazała się niejaka Maria Jędruch, licząca 28 lat, zamieszkała przy ul. Zimorowicza 8. Dochodzenia policyjne w toku.

Fałszowane proszki do ciasta

(a) Pod rozmaitą nazwą krąży w handlu mnóstwo reklamowanych proszków do ciasta, fałszowanych nieraz i podejrzanego wielce pochodzenia. Pomiędzy innemi szeroko reklamowane były w ostatnim czasie wyroby proszkowe firmy „F. Polkes" — przy ul. Jagiellońskiej 35.

Wyroby te zawędrowały aż do Kosowa i tam w sklepie Salomona Wiselmana wzbudziły podejrzenie u członków komisji sanitarnej, która wyroby lwowskiej firmy zakwestionowała i przesłała je celem zbadania Państwowemu Zakładowi higieny w Krakowie. Zakład ten stwierdził, że wyroby proszkowe lwowskiej firmy nie zawierają wymaganego procentu cukru wanilinowego i że są skutkiem tego fałszowane.

Sprawa zahaczyła w ten sposób o policję lwowską, która poszukuje za firmą „F. Polkes", nieznaną pod podanym na etykiecie adresem przy ul. Jagiellońskiej 35. Niewątpliwie dochodzenia doprowadzą do siedziby firmy, zatruwającej zdrowie fałszowanymi proszkami.

SPŁOSZONE KONIE NA UL. STRYJSKIEJ

(a) W dniu wczorajszym około godziny 4 po poł. ul. Stryjska w kierunku pl. św. Zofii pędziła para koni, zaprzęgnięta do wozu z kamieniami. Skutkiem niewyjaśnionej przyczyny, prawdopodobnie z powodu urwania się hamulca, gdy wóz po pochyłej ulicy szybko począł toczyć się a orczyki uderzały po nogach konie, te spłoszyły się i pędem ruszyły naprzód. Woźnica niewiadomego nazwiska upadł z wozu pod koła i doznał licznych obrażeń na całem ciele tak, że w stanie groźnym samochodem sanitarnym Pogotowia Ratunkowego przewieziony został do szpitala powszechnego. Spłoszone konie zatrzymano na pl. św. Zofii.

(a) NAGŁY SKON NA UL. WAŁOWEJ. Łatwo zrozumiałe wrażenie wśród przechodniów wywołał wczoraj około godz. 9 rano na ul. Wałowej nagły skon Feliksa Malarskiego, liczącego 70 lat, emer. urzędnika Banku Polskiego. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził śmierć skutkiem udaru serca.

(a) WÓZ TRAMWAJOWY NAJECHAŁ NA SAMOCHÓD PRYWATNY. Tuż przed południem wóz tramwajowy najechał na pl. Mariackim na samochód p. Czarkowskiego-Golejowskiego. Samochód został znacznie uszkodzony. Szczęściem wypadku w ludziach nie było.

(a) ECHA KOSZMARNYCH DNI. W związku z aresztowaniem N. Chomiaka, byłego podoficera „ukraińskiego", podejrzanego o wymordowanie rodziny Linttnerów i rozpoznanego przez świadków, odbyła się w dniu wczorajszym na cmentarzu Obrońców Lwowa ekshumacja zwłok śp. Linttnera.

ŚMIERTELNY WYPADEK W HUCIE

Donoszą z Bytomia:

W hucie „Pokój" w Nowym Bytomiu miał miejsce straszny wypadek. 30-letni robotnik, Wiktor Hortlik, zajęty ładowaniem żelaza na kolejce, położonej na wysokich piecach huty, z nie wiadomej przyczyny runął w dół z wysokości 12 metrów na t. zw. wysoki pomost, z którego znów, straciwszy przytomność, spadł jeszcze kilka metrów niżej na druty kolczaste.

Okropnie zniekształconego robotnika przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala huty.

PO 20 LATACH OJCIEC ODNALAZŁ SYNA

Z Warszawy donoszą:

Niezwykły wypadek odnalezienia po 21 latach zdarzył się we wsi Czyrchów, pow. łęczyckiego. Zatrudniony tam był na folwarku 30-letni parobek, Stanisław Rychłowski. Do folwarku zgłosił się mieszkaniec Łodzi, przemysłowiec Franciszek Rychłowski, który prowadził pertraktacje o nabycie majątku.

Przypadkowo dowiedział się on, że na folwarku tym znajduje się osoba o tym samym nazwisku. Ponieważ Rychłowskiemu zaginął w czasie zawieruchy wojennej syn, podjął on bliższe badania, przy czym okazało się, że zatrudniony na folwarku parobek jest jego rodzonym synem.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Tarnopola

WYPADEK ZE STRASZAKIEM wydarzył się dn. 25 ub. m. w Tarnopolu przy ul. Gajowej 11, gdzie Michał Gajda manipulując nim spowodował wystrzał, wskutek którego spłonka trafiła w nasadę nosa Stefana Zapotocznego, lat 7. Po wypadku Gajda odstawił Zapotocznego do szpitala.

ŻYDZI - KOMUNIŚCI SKAZANI W TARNOPOLU. W wyniku głównej rozprawy przed Sądem Okręgowym w Tarnopolu z udziałem ławy przysięgłych, skazani zostali dwaj Żydzi z Podwołoczysk: Abraham Kueller false Goldberg i Mechel Kleiner false Goldberg, za działalność komunistyczną, na karę po 3 lata więzienia każdy z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg lat 5.

ARESZTOWANIE WYWROTOWCA UKRAIŃSKIEGO. W Stupkach, pow. Tarnopol ujęto autora znalezionej dn. 21. ub. m. na drzwiach domu ludowego wielkiej wywieszki rozpoczynającej się od słów: „Proklati lachy, a ce nasza rewolucyjna oznaka“, pod czym widniał wymalowany trójzub, szabla i karabin. Dalsza treść wywieszki to zapowiedź ukraińskiej rewolucji i jej następstw dla Polaków. Na koniec napis: „Niech żyje ukraińska nacjonalna rewolucja!“ Autorem jej okazał się niejaki Szachraj Stefan, pozostający swego czasu pod zarzutem znieważenia godła państwowego.

ZA DZIAŁALNOŚĆ ANTYPAŃSTWOWĄ skazany został werdyktem sądu przysięgłych na rok więzienia i pozbawienia praw obywatelskich na 3 lata, Emil Obuchowski ze Słobódki Strus, były student teologii gr. katol. Obuchowski zredagował i rozpowszechniał odezwę p. n.: „Wyzwolenie z lackoho jarma“.

Ze Stryja

OSOBISTE. Wicestarosta powiatu stanisławowskiego mgr. J. Ilasiewicz został zamianowany wicestarostą powiatu stryjskiego. Długoletni urzędnik tutejszej stacji, starszy asesor Marian Ornatowski został zamianowany zawiadowcą stacji II. kl. w Delatynie. P. Ornatowski w ciągu kilkuletniego pobytu w Stryju, dał się poznać jako sumienny pracownik, zyskując zaufanie zwierzchnich władz P. K. P. Pracując w organizacjach kolejowych, a to w Wojskowej Straży Kolejowej, K. P. W., Czytelni Kolejowej, wykazał wiele inicjatywy społecznej i z tego powodu zasługuje na miano dobrego obywatela. Społeczeństwo kolejarskie miasta Stryja żegna go z żalem, życząc pomyślnej pracy na nowym posterunku.

POŻAR. W Stynowie Wyżnej spaliła się sterta siana będąca własnością Iwana Follyny, strażnika leśnego. Jak dochodzenia policyjne wykazały, stertę podpalili z zemsty miejscowi kłusownicy.

Ze Stanisławowa

DELEGAT MINIST. SKARBU W MKKO. Jak się dowiadujemy Ministerstwo Skarbu zajęło się bardzo energicznie sprawą upłynnienia funduszów MKKO w Stanisławowie. Elaborat o stanie agend Kasy sporządzony przez specjalną fachową Komisję lustracyjną delegowaną przez Ministerstwo Skarbu, a bawiącą w Stanisławowie, jest już na ukończeniu, a ponadto przyjechał już do Stanisławowa specjalny delegat Ministerstwa Skarbu dyr. Stanisław Mianowski, którego zadaniem będzie uzgadnianie czynności Zarządu MKKO z zarządzeniami Ministerstwa Skarbu.

OSTROŻNIE PRZED OSZUSTEM. Po mieście naszym krąży jakiś osobnik, podający się za kontrolera Pożyczek Państwowych, który pod pretekstem przeprowadzenia kontroli wyłudza od naiwnych osób Obligacje pożyczek. W ten sposób zostały poszkodowane przez oszusta już 3 osoby. Należy się mieć na baczności.

Z Kołomyi

50-CIO LECIE KAPŁAŃSTWA KS. ARCYB. DR. TWARDOWSKIEGO W KOŁOMYI. W niedzielę ubiegłą na intencję Dostojnego Jubilata została odprawiona uroczysta Msza św. o godz. 8 wraz z okolicznościowym kazaniem w kościele paraf., w kościele zaś OO. Jezuitów o godz. 11. Następnie odbyła się uroczysta akademia w sali Kasy Oszczędności, na której program złożyły się orkiestra, chór, deklamacja oraz przemówienie p. Soboty, wiceprezesa s. o. w Kołomyi.

XIII. TYDZIEŃ LOPU W KOŁOMYI. W ubiegłą niedzielę miasto nasze oglądało uroczystości związane z XIII-tym tygodniem LOPP. Po nabożeństwach we wszystkich świątyniach oraz uroczystym nabożeństwie celebrowanym przez tut. ks. dziekana Pacioka, na stadionie sportowym, oraz po okolicznościowym kazaniu ks. dr. Burgielskiego odbyła się u stóp pomnika Marsz. Piłsudskiego przed przedstawicielami władz i urzędów defilada oddziałów PW. i WF. oraz szkolnych kół L. O. P. P. i służby O. P. L. G. biernej w maskach przeciwgazowych. Po defiladzie oraz koncercie orkiestr wojskowej i kolejowej odbyły się na pl. Marsz. Piłsudskiego pokazowe fragmenty ćwiczeń O. P. L. G. biernej. W skutek deszczu pokazy nie wypadły należycie.

8.200 ZŁ. ZE SIENNIKA. 23-letnia Tekla z Burzów Kardowska (pochodząca z Michałkowa, zam. w Kolińcach górnych, pow. Tłumacz) skradła u Jana Kuchty z Michałkowa pow. Kołomyja kwotę 8.200 zł. Kwotę tę podana Kardowska znalazła w sienniku, który znajdował się na łóżku Jana Kuchty. Po dokonaniu kradzieży wymieniona zbiegła. Dochodzenia w toku.

JESZCZE O DRZEWACH PRZY CHODNIKACH. Już niejednokrotnie zaznaczaliśmy, że magistrat naszego miasta zaniedbał sprawy podcinania przydrożnych drzew celem umożliwienia przechodniom spokojnego przechodu. Do dziś dnia pozostała sprawa nierozwiązana. Po raz wtóry zwracamy uwagę czynnikom miarodajnym, że chcąc postawić miasto na odpowiednim poziomie kulturalnym trzeba przede wszystkim dbać o wygląd jego zewnętrzny.

KOTY PRZEPADAJĄ. Jak nam donoszą, dr. Izabela Junfrau, zamieszkała w Kołomyi przy ul. Kościuszki została „ciężko poszkodowana“. Otóż w nocy nieznany osobnik odważył się skraść z jej podwórza kota, którego potrzebował do przedstawienia teatralnego. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi Wydział śledczy.

Z Worochty

ZŁOŚLIWY UPÓR. Wiadomą jest rzeczą, jakie znaczenie posiada dla każdego uzdrowiska uporządkowanie ulic, placów i parkanów. Na tym polu w Worochcie wiele już uczyniono, to też tembardziej zdziwiło nas, że w samym centrum tej miejscowości są dwa miejsca haniebne i karygodne ze względu na stan swojego zaniedbania, z połamanymi sztachetami, leżącymi prawie na deptaku: pierwsze tuż przed apteką, drugie przed restauracją Skarbonkiewicza, w obu wypadkach idąc od dworca. Jest to dosłownie punkt środkowy. Przyjezdni od szeregu miesięcy oglądaja te miejsca ze zdziwieniem i oburzeniem. Zapytana w tej sprawie gmina oświadczyła, że właściciele obu wspomnianych parcel, (jak się okazuje — Żydzi) mimo kilkakrotnie nałożonych kar pieniężnych, nie uporządkowali tych miejsc — i podobno nie ma już na to rady. A jednak bez względu na to, czy mamy tu do czynienia ze złośliwym uporem, czy z ignorancją, musimy tę sprawę zakończyć. Piętnując publicznie ten fakt i wszystrzymując się od wszelkich komentarzy — prosimy Starostwo Powiatowe w Nadwórnej o wglądnięcie z urzędu w ustosunkowanie się takich obywateli, gdyż tolerowanie niedbalstwa jest w polskim uzdrowisku nie do pomyślenia.

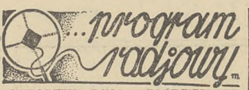
KOLEJ MUSI COŚ NA TO PORADZIĆ. Róg ulicy Dojazdowej, obok kiosku „Ruchu“, odznacza się błędem w swojej budowie, błędem, który wystąpił po założeniu krawężnika i trwa od szeregu lat, niezmiennie. Istota jego polega na tym, że po najmniejszym nawet deszczu, tuż przy samym rogu powstaje olbrzymie jezioro, które prawie że nie odpływa, lecz tkwi tak długo, aż nie wyparuje. Biedni ludzie muszą uczyć się skoków przez przeszkodę; istotnie, czasem są bezradni, jak się dostać na drugą stronę. Prosimy właściwe czynniki o możliwie rychłe usunięcie tego kompromitującego stanu. Jeden ściek, założony w tym miejscu i odprowadzony do odpływu kanałowego zrobi swoje. Na jesieni takie roboty są najbardziej aktualne, polecamy więc opiece poruszoną sprawę.

Z Borysławia

ŚMIERTELNE PORAŻENIE PRĄDEM. Dn. 26. ub. m. w godzinach porannych w Borysławiu, na placu Hubickim przy ulicy Madryckiej, znaleziono zwłoki 32-letniego Hnata Wargocza, znanego złodzieja na terenie zagłębia. Stwierdzono, że padł on ofiarą własnej nieostrożności, usiłując w godzinach nocnych skraść druty elektryczne umieszczone na słupach przy ulicy Madryckiej, przypuszczając, że w nocy nie są one elektryzowane. Wdrapawszy się na słup, Wargocz chwycił się ręką jednego z drutów, a w tym momencie rażony prądem padł trupem na ziemię. Przy trupie znaleziono nożyce do cięcia drutów. Denata odstawiono do kostnicy

Z Rzeszowa

W TROSCE O RACJONALNĄ HODOWLĘ KONI. Z inicjatywy władz wojskowych odbył się w Rzeszowie „Dzień konia“, mający na celu budzenie zainteresowania społeczeństwa i popierania hodowli koni. W ramach powyższej akcji dokonano premjowania przychówku od klaczy zarejestrowanych, a mianowicie: oseśków, roczniaków i dwuroczniaków. Premjowano również dobrą pielęgnację i kucie koni. Na zakończenie odbył się konkurs zaprzęgów i powożenia, połączony z pouczeniem o przepisach drogowych. Tytułem premii rozdzielono kwotę 540 zł., pochodzącą z funduszów Wydziału Powiatowego i władz wojskowych. Impreza ta odbyła się w obecności Insp. hod. koni z Izby Rolnej p. Mattauszka, komendanta garnizonu bryg. Jasiewicza, prez. hod. koni O. T. R. p. Jarochowskiego, wiceprez. O. T. R. posła Szeteli oraz pow. insp. wet. p. Mikiewicza.



CZWARTEK, DNIA 1 PAŹDZIERNIKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". — 6.33 Gimnastyka. — 6.50 Muzyka z płyt. — 7.20 Dziennik poranny. — 7.30 (Lw.) Program na dzisiaj. 7.35 (Lw.) Parę informacyj. 7.40 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Płyty. — 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Koncert Tria Salonowego Polsk. R. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. — 14.30 „Dla wytchnienia" — (płyty własne). 15.30 Wiadomości gospodarcze. — 15.45 „Przyroda w październiku" — pogadanka Stanisława Sumińskiego dla dzieci starszych. — 16.00 Franciszek Schubert: Oktet op. 166 w wykonaniu Kwartetu Lenera. — 16.45 „W dwudziestolecie dymisji Józefa Piłsudskiego z dowództwa Pierwszej Brygady Legionów" — odczyt, wygłosi Wacław Lipiński. 17.00 Koncert solistów. — 17.50 „Tam, gdzie chleb jest przysmakiem" — felieton Macieja Freudmana — ze Lwowa na wszystkie Rozgłośnie P. R. — 18.00 Silva Rerum. 18.05 „Od Wezuwiusza do Tybru" — wygłosi Marian Promiński. 18.15 Duety operetkowe w wykonaniu Erny Sack i Marcelego Eittrischa — (płyty własne). 18.25 Minuty literackie: Stanisław Rogowski — nowe wiersze — czyta autor. — 18.35 Program na jutro. 18.40 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. — Przemówienie Ministra W. R. i O. P. prof. W. Świętosławskiego z okazji Tygodnia Budowy Szkół Powszechnych. 19.00 Ogłoszenie wyniku plebiscytu Wydziału Literackiego P. R. p. t. „Najlepsze słuchowisko w sezonie 1935-36". 19.10 Oryginalny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska p. t. „Serce za tamą". Napisał Gustaw Morcinek. 19.35 Koncert kapeli ludowej pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego z przyśpiewkami (z Wystawy Rad.). 20.35 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 „Nasze pieśni": „Zapomniane pieśni". 21.30 Koncert w wykonaniu Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr. W. Gieburowskiego. 22.15 „Sport w Katowicach" — pogadanka. 22.25 Transm. z Wilna. — Wiadomości sportowe ogólne. 22.27 Wiadomości sportowe lokalne. — W przerwie o godzinie 22.55 — Ostatnie wiadomości z Warszawy. 23.00 Zakończenie audycji (lokalnie).

BRACIA ALBERTYNI
posiadają na składzie
MEBLE GIĘTE
w różnych fasonach i kolorach, duży wybór na składzie.
MEBLE STYLOWE
t. j. sypialnie, jadalnie i t. p. wykonuje się na zamówienie. Wykonanie solidne, ceny umiarkowane.
Lwów. ul. Kleparowska 15. Tel. 219-27

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

WOLNE POSADY

PRACOWNIA
krawiecka na prowincji, poszukuje pierwszorzędnej krawczyni z krojem. Zgłoszenia Głęboka 21, parter, lewy.

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

DBAJ O KULTURĘ MIESZKANIA.
Piękne modele firanek, Narzuty, Tablety od najtańszych do najwytworniejszych, za bezcen. Freilich — Sykstuska 21. 1243



OBUWIE najtańsze — — najlepsze
poleca
L. T. SKRZYPEK
Lwów, Halicka 4.
Telefon 244-70.

MAJĄTEK
dochodowy Hyżne, Zachodnia Małopolska, sprzeda Administracja Izydorówka, p. Żurawno, woj. stanisławowskie. 4116

FORTEPIANY - PIANINA



Sprzedaż, najem, kupno, okazje. Towar gwarantowany.
MARECKI
Lwow, Batorego 7 Tel. 111-02

OBRAZY
oryginały malarzy polskich, najtaniej, dogodne warunki,
Salon Obrazów
Lwów, PIŁSUDSKIEGO 11
telefon 265-86 1256

JADALNIĘ
sprzeda stolarnia. Ul. Sklepińskiego 11, Zamarstynów. 4139

PIANINO
krzyżowe, zagraniczne, dobry stan, tanio sprzedam. Chorążczyzny 11 a, m. 15, II. podw. 4148



NA RYKOWISKA
konserwy mięsne, owoce jarzynowe, suche wędliny i wszelki prowiant poleca **Michał Wirga, Sienkiewicza 3** (za hotelem Gerge'a)

FORTEPIANY



krótkie, najnowsze modele, wielki wybór, tanio sprzedaje
HANAK
Lwów, Piłsudskiego 21, I. p.

2 PARCELE,
tanio do sprzedania przy ul. Zamkowej 15, wiadomość: „Leszczków", Kopernika 4, telefon 258-88. 4136

PAPIERY LISTOWE
ABL, Legionów, trzy, obok Kina Palace. 4042

NAUKA

PRYWATNY
Zakład Naukowy im. H. Jordana (ul. św. Mikołaja 16), przyjmie do szkoły powszechnej po kilku uczniów. 4134

OTWIERAMY
nowe kursy **francuskiego, angielskiego, niemieckiego i in. Stenografia, buchalteria.** Maszynopisanie. — „Ecole Francaise", Batorego 34. 4140

RÓŻNE

WAŻNE DLA PAŃ!
Pierwszorzędna pracownia krawiectwa damskiego — Wrześniewscy, Hetmańska 8. 4149



PRAWNIK,
urzędnik państwowy, poszukuje administracji realności. Zgłoszenia pod „Prawnik". 4145

EGZAMINOWANA
masażystka, wykonuje wszelkie lecznicze masaże. Teatyńska 9, m. 2. 4124

STROJENIA
i naprawę fortepianów wykonuje solidnie, tanio, Zuch. Zgłoszenia przyjmuje Kaim, Kopernika 11. 4130

„CZYSTOŚĆ"
odnawia brudne sufity, ściany malowane, tapetowane, myje okna, Kotlarska 12, telef. 259-17.



STROICIEL
fortepianów, stroi czysto i trwale po zł. 6.—. Poleca się P. T. Klientom. Chorążczyzny 11 a, m. 15, II. podw. 4147

STARĄ GARDEROBĘ
męską zamieniamy na najmodniejsze materjały bielskie. — Telefon 270-25. 4112

OGŁOSZENIA

KUPNO

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

WILCZURA
ostrego kupi Uwiera, ul. Halicka 10. 4118

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

PROSZĘ O PRACĘ,
mam chwalebne świadectwa dworskie, lokajskie — służącego i leśnika, b. dobre referencje, lat 38, żona jest kwalifik. krawczynią, jestem zupełnie zdrowy, odpowiedniej prezencji, lubię nader czystość, odpowiadam za go spod. leśne, a też w innym zawodzie, portiera, woźnego dozorcy, stróża, pisarza, kar bowego, gumiennego, polowego i t. p. — żadnej pracy się nie wstydzę, będę pracował za samo wyżywienie, bez wynagrodzenia. Zgłoszenia: Radłowski, Morelowa 4, Zaleszczyki. 4143

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

MIESZKANIE
5-pokojowe, Kadecka 14, wolne od 1 października. — Tel. 264-90, 10—11, 16—17. 4123

2 PIĘKNE POKOJE,
kuchnia, komfort, zaraz do wynajęcia tanio. Węglińskich 3, tel. 284-54. 4122

KOMFORTOWE
3 pokoje z przynależytościami, po remoncie do wynajęcia katolikom nie drogo. — Kadecka 8. 4115

UJEJSKIEGO 6.
4 pokoje, komfortowe, I. p., balkon. Tel. 208-26. 4114

LISTOPADA 12,
Wiśniowieckich 1, 4 pokoje, kuchnia, do wynajęcia. 4119

POKÓJ
frontowy, jasny, spokojny, ciepły, utrzymaniem, bez. Zbarazka trzy, I. p. 4132

POKÓJ
umeblowany osobny, przedpokój, oficerowi lub panu na stanowisku wynajmę. — Skrzyńskiego 8. 4126

POKÓJ
kuchnię wynajmę. — Lwów Olszewskiego 7. 4127

Doskonałą bieliznę
na jesień i zimę dla Pań, Panów i Dzieci, kupi WP. najkorzystniej wprost we fabryce **„PAW"** Lwów, Sykstuska 1

POKÓJ
umeblowany dla osób wytwornych. Długosza 37, m. 4. 4121

TRZYPOKOJOWE,
słoneczne mieszkanie, do wynajęcia. Komfort nowoczesny. Długosza 37. 4120

POKÓJ
umeblowany, frontowy, do wynajęcia. Obozowa 5, m. 4 4129

TRZY POKOJE
kuchnia, półkomfort do wynajęcia. Plac Akademicki 3. 4128

Najsolidniejszą Firmą w zakupnie obuwia to „AR-KA" ul. Zimorowicza 17
Przyjmuje zamówienia i reperacje. Ceny niskie

2 POKOJE,
kuchnia, pełny komfort, tanio do wynajęcia, Jacka 5. 4142

TRZY POKOJE,
kuchnia, dla rodziny urzędniczej. Pl. Akademicki 1, m. 9. 4133

STUDENT
poszukuje mieszkania, tylko do spania. Administracja — „Pięć złotych". 4137

GARSONIERA
dwupokojowa, umeblowana, telefon, łazienka. Friedrichów 8, m. 6. 4138

TRZY POKOJE,
woda, elektryka, nie wielkie Zł. 56. Wronowska 8. 4141

POSZUKUJE
się dla Mistrza Adama Didura, dwa komfortowe, pięknie umeblowane pokoje z przedpokojem, łazienką i całkowitym utrzymaniem od zaraz. Wiadomość: Konserwatorium Muzyczne, Kopernika 9. 4144

DWÓCH POKOI
z kuchnią, lub pokoju z nyżą i kuchnią z przynależnościami, suchych, słonecznych, na I. p. poszukuje osoba punktualnie płacąca. Zgłoszenia „Nr. legit. 4.951" w Administracji. 4135

DO WYNAJĘCIA
2 pokoje, kuchnia, komfort. Żyżyńska 5, za Szkołą techniczną. 4146

Obwieszczenie o licytacji

2 Urząd Skarbowy we Lwowie, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 października 1936, o godzinie 10-tej w przedsiębiorstwie dłużnika, Mikołaja Zacharkowa, we Lwowie, przy ul, Chorążczyzny 29, celem uregulowania należności Skarbu Państwa, odbędzie się sprzedaż z licytacji następujących ruchomości: 1) trzy maszyny do odlewania czcionek drukarskich, 2) maszyna do pisania, 3) kasa ogniotrwała, 4) czcionek drukarskich 50 kg. Cena wywoławcza 1.350 zł.

Zajęte ruchomości można oglądać w przedsiębiorstwie zobowiązanego przy ul. Chorążczyzny 29, w dniu licytacji od godz ny 9-tej do 10-tej.

Za Naczelnika Urzędu:
Kierownik działu egzek.
1272 **Krzyżanowski**

OGŁOSZENIE
Urząd Wojewódzki we Lwowie
ogłasza
przetarg publiczny
na roboty blacharskie, szklarskie i budowlane w budynkach Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, przy ul. Marszałkowskiej.

Przetarg odbędzie się dnia 9-go października 1936 roku, o godzinie 11-tej przedpołudniem w Urzędzie Wojewódzkim Lwowskim, Oddział Budowlany.

Bliższe warunki przetargu są ogłoszone na tablicach urzędowych Urzędu Wojewódzkiego i Zarządu Miejskiego miasta Lwowa.

We Lwowie, dnia 29 września 1936 r.

ZA WOJEWODĘ:
Inż. Fr. Szczygieł m. p.
1271 Naczelnik Wydziału

7 Urząd Skarbowy we Lwowie Dnia 24 września 1936 r.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25-go czerwca 1932 o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 7 października 1936 r. o godzinie 12-tej w lokalu zobowiązanej firmy Schell Abraham, Skarbowska 15, celem uregulowania należności Skarbu Państwa, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:
1) 25 sztuk bradrur à 3 zł. 75 zł., 2) zawiasy do drzwi mosiężne, 3) 150 par zasuw à 2·50, 375 zł., 4) 15 par łyżw niklowanych à 3 zł., 45 zł., 5) zamki wpuszczane wertheimowskie i zwykłe 500 sztuk à 3 zł., 1.500 zł., 6) 2.000 zamków do szaf à 1·50, 3.000 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 7 października 1936 r., od godz. 10-tej do godz. 12-tej w lokalu zobowiązanej firmy.

Zastępca Naczelnika Urzędu
1273 **Mgr. Wesołowski Roman**

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.